Nr. 23. Kraków, Piątek 23 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

MOWA
posła Józefa Popowskiego,
wypowiedziana na obchodzie rocznicy powstania styczniowego.

Szanowni Panowie! Obchodzimy dziś rocznicę bolesną i szczytną zarazem Bolesną, albowiem najpatrjotyczniejsza młodzież nasza została zmuszoną w dniu tym, dwadzieścia ośm lat temu, schronić się do lasów i rozpocząć walkę nierówną z przemożnym wrogiem. Źle uzbrojone zastępy nasze uległy nareszcie, ludzie gorącego serca i ducha poświęcenia poginęli na polu walki lub na szubienicy, zostali wysłani na Sybir lub szli na tułaczkę, a do dziśdnia odczuwają rodacy nasi w zaborze moskiewskim ciężącą na nich bardziej niż kiedykolwiek rękę wroga i podlegają wyjątkowym prawom. Szczytną, gdyż śledząc dzieje nasze porozbiorowe, w żadnym z powstań narodowych nie napotykamy tyle prawdziwego poświęcenia, co w powstaniu 1863 r. Dość powiedzieć, że wielu z walczących nie miało wiary w powodzenie, a mimo to, nie tracąc ducha, o chłodzie, głodzie i w warunkach stokroć cięższych anirżeli w wojnie regularnej, staczali dziesiątki potyczek i pozostawali całe miesiące pod sztandarami li tylko z poczucia obowiązku. Powtóre, nigdy nie byliśmy tak karni, jak w 1863 roku. Wszak przodkowie nasi mawiali, że Polska nierządem stoi, a w najbardziej stanowczych chwilach stronnictwa walczyły przeciwko sobie. Tu cały naród poddał się rządowi, złożonemu z ludzi nieznanych, a tylko nieliczne jednostki, którémi powszechnie gardzono, współdziałały z wrogiem.

Karność ta narodowa przetrwała powstanie i dziś objawia się zarówno w Kole polskiem w Wiedniu jak i w Berlinie, w zasadzie solidarności, której potrzeba jest ogólnie uznaną. Nadto dzięki szlachetnemu Monarsze, który nadał swym ludom prawa konstytucyjne, zawarował ich nie podlegające przedawnieniu prawa narodowe i wie, że siła monarchji rośnie w miarę jak rosną siły i zasoby poszczególnych jej ludów i plemion, możemy i powinniśmy pracować usilnie nad rozwojem naszym narodowym, społecznym i ekonomicznym. A zaiste trudno by nam znaleźć wymówkę. Wszystkie urzędy w Galicji są w naszych rękach, przez posłów naszych bierzemy udział w stanowieniu praw, rodacy nasi zasiadają w ministerjum a założona przez Najdostojniejszego Pana Akademja, pracuje nad rozwojem nauki i mowy polskiej. Ten zapał i to poświęcenie, któreśmy nieśli w 1863 r. na pole walki, powinniśmy zatem skierować ku pracy organicznej, ażeby wychować pokolenie silne, wykształcone i patrjotyczne, które nie zawaha się poświęcić życie i mienie za Ojczyznę. W 1863 r. poddawaliśmy się kierownictwu ludzi nieznanych, gdyż w caracie zaufanie rodaków i działalność patrjotyczna na Sybir wiodła. Tu zaś zdobywa się zaufanie rodaków działalnością patrjotyczną, sami wybieramy i powołujemy do życia publicznego tych, którzy życiem swem dają dowody swej wartości moralnej i swego uzdolnienia. Od nich zatem możemy wymagać odwagi i rozwagi. Powinni być zdolni do poświęcenia życia i mienia za Ojczyznę oraz nie zapominać, że Ojczyzny samej narażać się nie godzi. A naraża się ją zarówno, gdy się siły narodowe zużywa marnie w nierównej walce, jak i gdy się przepuszcza niepowrotnie sposobność do działania. I tak w 1855 roku połowa sił, któreśmy wystawili w 1863 r., mogła wydać świetne rezultaty. Powinniśmy zatem, zapatrując się na bezgraniczne poświęcenie bohaterów 1863 r., starać się wychować pokolenie patrjotyczne i karne, oraz obdarzać zaufaniem naszem rozważnych i odważnych patrjotów, abyśmy wówczas, gdy zawrze nieunikniona walka między Wschodnią a Zachodnią cywilizacją i losy naszego narodu ponownie rozstrzygać się będą, spełnili naszą powinność.

Z KRAJU

C. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 19-go stycznia 1891 roku:

1) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Bronisława Gustawicza, nauczyciela III. c. k. gimnazjum w Krakowie;

2) zezwolić zarządowi wydawnictwa Zakładu im. Ossolińskich na nowe nakłady kilku artykułów.

3) uwolnić konwent OO. Dominikanów w Żółkwi od prestacji na rzecz tamtejszej szkoły ludowej; zreorganizować na podstawie ustawy tamtejszą szkołę czteroklasową męzką o czterech nauczycielach z pełną płacą; pozostawić tamtejszą szkołę żeńską jak dotąd czteroklasową z jedną nauczycielką nadetatową; zreorganizować szkołę ludową w Winnikach jako drugą szkołę ludową mięszaną w Żółkwi na przedmieściu Winniki;

4) pozwolić na utworzenie założyć się mającej przez filję Towarzystwa Alliance-Israelite w Nowym Sączu szkoły ludowej izraelicko-polskiej;

5) przekształcić szkołę filialną w Stróży powiatu Myślenice i

6) szkołę filialną w Pławie powiatu Nisko na etatowe;

7) zorganizować w Leszczawie górnej powiatu Dobromil;

8) w Dworniku powiatu Lisko;

9) w Stradczu powiatu Gródek i

10) w Wołkowyi powiatu Lisko szkoły etatowe; tudzież:

11) w Bratkowicach powiatu Gródek szkołę filialną;

12) zamianować Leokadję Kobylańską stałą nauczycielką młodszą w sześcio klasowej szkole żeńskiej w Brzeżanach i

13) Erazma Starzyńskiego nauczycielem szkoły etatowej w Pniowie.

W prezydjum namiestnictwa odbyła się onegdaj narada delegatów Wydziału krajowego i namiestnictwa, dla przeprowadzenia rokowań w sprawie przejęcia funduszów indemnizacyjnych w zarząd krajowy. Obradom przewodniczył wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, w konferencji wzięli udział ze strony Wydziału krajowego pp. zastępca marszałka kraj. Chamiec, członek Wydziału kraj. Romanowicz i dyrektor oddziału rachunkowego Tarnawski; ze strony namiestnictwa pp. radca Mandyczewski, starosta Lewicki i radca rachunkowy Dobrowolski. Na konferencji tej ułożone zostały formalności, które zachowane być mają przy odbiorze funduszów indemnizacyjnych.

Narodna Czasopyś w przedostatnim numerze dość ostro krytykuje działalność znanego ruskiego Stowarzyszenia p. n.: „Proświta“. *N. Czasopyś* żąda zwrócenia baczniejszej uwagi na wydawnictwa książeczek duchownych, reorganizacji Czytelni ludowych, usunięcia z Czytelń pism w rodzaju „Naroda“, „Batkiwszczyny“ itd. wreszcie wyplenienia waśni narodowościowych z Polakami. W ostatnim numerze *N. Czasopyś* w artykule naczelnym zastanawia się nad przedwczesnym krytycyzmem i dojrzałością polityczną ruskiej młodzieży.

KURJER LWOWSKI.

† Władysław hr. Wolański, poseł na Sejm z gmin wiejskich powiatu buczackiego i marszałek buczacki, właściciel dóbr, urodzony w r. 1837, umarł onegdaj nagle na anewryzm serca u siebie, podczas balu. O wypadku tym pisze *Gazeta Lwowska* co następuje:

Hr. Wolański, który z niestrudzoną uprzejmością i gościnnością przyjmował swoich gości, zasłabł nagle około godziny drugiej, a wkrótce potem już nie żył: wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Od pierwszej chwili był przy nim bawiący na balu dr. Ziembicki, który wyczerpał wszelkie możliwe najenergiczniejsze środki lekarskie, jak puszczenie krwi, nacierania, gorące okłady i t. p.; chory nie odzyskał jednak przytomności. Przybyło także kilku lekarzy, jak dr. Opolski i inni, ale tylko na to, aby skonstatować śmierć. Trudno opisać straszną rozpacz małżonki i córki, które w jednym momencie straciły wszystko, co miały najdroższego. Zaproszeni goście w głuchem, ponurem milczeniu opuszczali podwoje żałobnego domu, który przed chwilą jeszcze wrzał życiem i ruchem i jaśniał blaskiem wesołości, szczęścia i nadziei; opuszczali go z uczuciem znikomości wszystkiego i pod przygnębiającem wrażeniem tragicznego wypadku, który osieroca rodzinę i pozbawia kraj zacnego, dobrego i prawego obywatela. Zmarły, wzorowy gospodarz, wyborny administrator znacznego majątku, brał czynny udział w życiu publicznem, jako prezes Rady powiatowej buczackiej i jako długoletni poseł ziemi czortkowskiej. W Sejmie spełniał swoje obowiązki bardzo gorliwie i sumiennie i ze stanowczością politycznych przekonań; to też ogólna sympatja i powszechny szacunek otaczały jego osobę.

Hr. Wolański był c. k. podkomorzym i kawalerem maltańskim. *Primo voto* poślubił pannę Malczewską, *secundo* hrabiankę Annę Dzieduszycką, córkę ś. p. hr. Maurycego. Z pierwszego małżeństwa pozostawia córkę Irenę, z drugiego dwóch synków.

* Projekt nstawy myśliwskiej dla Galicji, otrzymało już c. k. Namiestnictwo.

* P. Namiestnik powrócił do Lwowa.

* Rocznicę styczniowego powstania obchodzono tutaj uroczyście nabożeństwami i wokalnemi wieczorkami.

* Pan Ksawery Petrowicz, właściciel dóbr Wołostkowa pod Sądową Wisznią, darował bibljotekę swą obejmującą kilkaset tomów, stowarzyszeniu tutejszemu „Gwiazda“.

* Marszałek zwołał posiedzenie krajowej komisji przemysłowej na dzień 2 go lutego

* W roku 1890 korzystało z bibljoteki uniwersyteckiej we Lwowie 20.972 czytelników; z tego popołudniu 1.158. Stosunek 1:18. Dzieł wydano w czytelni 83.487; z tego popołudniu 4.417. Do domu pożyczało osób (razem z profesorami i docentami) 582. Wypożyczono dzieł 7,060, tomów 10470. Do obcych zakładów nauk posłano tomów 142. Z obcych bibljotek sprowadzono tomów 607. Pożyczano z Wiednia (bibl. uniw. i nadworna), z Pragi, Krakowa (bibl. Jagiell. i Akad. umiej.), Gracu, Innsbrucku, Salcburga, Czerniowiec, Pesztu i Zagrzebia.

* Uniwersytet lwowski delegował do ankiety zbierającej się w Krakowie d. 1-go lutego, w sprawie wydziału lekarskiego — prof. dra Bronisława Radziszewskiego.

* Z kategorji III. przemysłu, postawił zawiązany w okręgu Kołomyja Śniatyn komitet, kandydaturę p. Lubicza Biskupskiego, fabrykanta machin, na członka Izby handlowej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Reskryptem namiestnictwa, została w Stanisławowie zatwierdzoną filja gal. Tow. ochrony zwierząt.

* Prezentę na rzym. kat. probostwo, „regiae collationis“ w Dolinie, nadano ks. Ant. Górskiemu w Zabłotowie.

* W Złoczowskiem stał się przy konskrypcji fakt uwagi godny. Połowa wsi Usznia, koło Oleska, oświadczyła, że jest bezwyznaniową i tak się każdy wpisał do wykazów. Powodem do tego, prawdziwie rozpaczliwego kroku, było przegranie w ostatniej instancji procesu konkurencyjnego co do kosztów na cerkiew. Na czele gromady, czującej się pokrzywdzoną, staje gospodarz Wasyl Graniczka.

* Ślub p. M. Warmskiego, z panną Zofją Szeparowiczówną, odbędzie się dnia 8-go lutego, o godzinie szóstej wieczorem w gr. katol. cerkwi w Zawadowie, obok Stryja.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Łuka wielka (powiat tarnopolski), na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

* Dwóchsetletnią rocznicę zgonu swojego założyciela, Andrzeja Potockiego, obchodzić będzie w bieżącym roku Stanisławów. Przypada ta rocznica na miesiąc lipiec i owoż powstał tam projekt, aby solennym obchodem uczcić pamięć tej pięknej w naszych dziejach postaci wodza i statysty i temu, którego zwłoki spoczywają w stanisławowskiej katedrze, postawić pomnik na jednym z publicznych placów tego grodu.

* Ludność miasta Stanisławowa wynosi. wedle obliczenia z dnia 31 grudnia r. z. 20.233 mieszkańców cywilnych, prócz załogi wojskowej.

NOMINACJE.

Profesor gimnazjalny, Konstanty Horbaze Stryja, mianowany został prof. gimn. w Przemyślu.

* Rada szkolna zamianowała Emila Stawniczego, stałym nauczycielem w Kuropatnikach.

Z Wielkopolski

Wiec w obronie Jezuitów i pokrewnych zgromadzeń zakonnych odbył się w Toruniu w ubiegłą niedzielę w teatrze Wiktorji, do którego pospieszyło przeszło 1500 osób. Zagaił obrady ks. proboszcz Schmeja, proboszcz od św. Jana słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a następnie w polskiem i niemieckiem przemówieniu określił cel zebrania.

Pierwszym mowcą był ks. prob. Klunder, prob od Panny Marji, który w niemieckiej mowie zaznaczył na wstępie, że pierwotnie nie myślano o zwoływaniu do Torunia wiecu, a zmusiły do tego katolików dopiero zaczepki i wycieczki przeciw Jezuitom pastora, który przemawiał dn. 7 b. m. na wiecu protestanckim. W dalszym ciągu zbijał mowca zarzuty czynione Towarzystwu Jezusowemu, a w końcu wezwał zgromadzonych do podpisywania petycji do parlamentu w obronie Jezuitów.

Z kolei zabrał głos znany mowca i pisarz ludowy p. Ignacy Danielewski, zwany pospolicie „majstrem od *Przyjaciela*“. Trzymał on uwagę słuchaczów przeszło godzinę na uwięzi. Mowca wspomniał również o wiecu protestanckim, a potem opowiedział dzieje znanej sprawy toruńskiej z roku 1724, uznając wszystko, co wówczas zaszło za godne pożałowania, lecz tłumacząc smutne zajście ówczesnemi pojęciami i ustawami. Następnie mówił p. Danielewski o genezie walki kulturnej, o motywach, które skłoniły rząd do wydalenia Jezuitów. „Sam książę Bismarck“ — powiedział mowca — przyznał, że chodziło mu o podkopanie władzy Kościoła katolickiego. Przeciwnicy twierdzą, że ustawą przeciw zakonowi jezuickiemu nie występują przeciw Kościołowi, tymczasem twierdzenie takie, to mydlenie oczu: zakon Jezuitów, to instytucja Kościoła naszego, instytucja przez Głowę Kościoła naszego zatwierdzona. Znane są skuteczne czynności misyj Jezuickich w naszych okolicach przed 30 kilku laty; Jezuici wymownemi słowy i niezmordowaną pracą niejednego naprowadzili na właściwą drogę, w niejednej rodzinie przywrócili jedność i zgodę, a ilu niepoprawnych pijaków przez zakładanie bractw trzeźwości nawrócili na dobrych obywateli kraju o tem z nas każdy wie, który sobie te czasy przypomina. — Dzisiaj grozi nam widmo przewrotu ze strony socjalnych demokratów; bracia nasi szukający zarobku na obczyźnie zatruwają serca swe tym jadem społecznym, wyrzekają się wiary i tradycji ojców i głoszą nową wiarę, wiarę brzucha i zmysłowości. Na zwalczenie tych haseł, na utrzymanie ludu naszego w bojaźni Boga i miłości bliźniego potrzeba nam szermierzy i pomocników naszych dusz pasterzy, którzy sami jedni nie zdołają wcale pracy tej podołać. A jak Ojcowie Jezuici wyplenili brzydki nałóg pijaństwa, jak wnieśli do domów zgodę i bogobojność, tak i teraz, gdy powrócą, wykorzenią to, które wstrząsa podwalinami porządku społecznego“.

W końcu odczytał p Danielewski ułożoną przez komitet wiecowy petycję do parlamentu w obronie Jezuitów i wezwał do jej podpisywania.

Zgromadzeni podziękowali ulubionemu mówcy za jego wskazówki i rady grzmiącemi oklaskami i okrzykami: Niech żyje!

W końcu odczytał ks. prob. Schmeja petycje po niemiecku, poczem obrady zamknięto.

Podobny wiec, tylko daleko tłumniejszy i z szerszym programem, odbył się, jak już donosł nasz telegram w środę. Obszerniejsze z niego sprawozdanie odkładamy, z powodu braku miejsca, do jutra. Dziś zaznaczamy tylko, że katolicy polscy występują w obronie interesów swego Kościoła nie mniej śmiało i stanowczo od niemieckich swych współwyznawców. Nie słusznie więc bywają przez nich pomawiani o zachcianki liberalne i o to, że o katolicyzm troszczą się tylko wtenczas, gdy tego wymaga interes polskiej narodowości. Te właśnie zarzuty czynią naszym rodakom w Polsce pruskiej duchowni niemieccy w rodzaju księdza dziekana Kunerta w Grudziądzu.

Donosiliśmy już, że wymieniony pasterz polskich owieczek, zakłada „Katolickie stowarzyszenie ludowe“ wykluczając z niego zupełnie język polski. W zeszłą sobotę odbyło się w tej sprawie bardzo burzliwe zebranie. Grudziądzkie pismo niemiecko-protestancko liberalne *Der Gesellige* donosi, że przewodniczący ks. dziekan Kunert, mówił tylko po niemiecku, że projekt statutu odczytano tylko po niemiecku, a do zarządu również zaproponowano samych Niemców. Licznie zebrani Polacy z adwokatem p. Palędzkim na czele, zaczęli domagać się, żeby rozprawy toczyły się także po polsku. Inni żądali, żeby nowo założone stowarzyszenie nazwano „Polskiem Towarzystwem katolickiem“. Słysząc to obecny komisarz policji, oznajmił, że komitet zapowiedział w dyrekcji policji zgromadzenie niemieckie. Gdyby więc mówiono po polsku, byłby zmuszony wiec rozwiązać. Wobec tego opuściła większa część Polaków salę obrad. Celem załagodzenia zatargu zaproponował ks. Hirsch, aby dla tych Polaków, którzy nie znają niemieckiego języka, zwołać nowe zebranie celem uchwalenia polskich ustaw. Następnie zgodzili się zgromadzeni na założenie utrakwistycznej instytucji pod nazwą „Katholischer Volksverein“.

Prasa wielkopolska mimo to radzi Polakom grudziądzkim, aby unikali utrakwizmu i założyli własne polskie towarzystwo katolicko-ludowe. My wypowiedzieliśmy w tej sprawie takie same zdanie.

Z innych, ogólniejszego znaczenia spraw dotyczących Polski pruskiej zapisujemy, że w Prusiech zachodnich i wschodnich rolnicy rozwinęli silną agitację za zatrzymaniem ceł rolniczych. Niemieckie Towarzystwa rolnicze zbierają tysiące podpisów pod petycje do parlamentu w obronie interesów rolnictwa w granicach Rzeszy niemieckiej.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W różnych stronach Polski pruskiej pojawiły się wilki.

* W niedzielę dnia 25 b. m. odbędzie się w Sremie wiec: w sprawie powrotu Jezuitów, w kwestji socjalnej i w sprawie szkolnej.

* Sąd w Czarnkowie nakazał ks. dziekanowi Szalowi aby nazwisko swe pisał z niemiecka Schaal. Ks. Sz. zaprotestował przeciw temu nakazowi

* W Pelplinie zmarł jeszcze przed nie wielu laty bardzo ruchliwy obywatel, Polak Franciszek Schleger w 102 roku życia. — W Wielkiem księztwie Poznańskiem zaś zmarł Jan Kapotka, starzec liczący lat 105.

* Amatorzy z Towarzystwa Przemysłowców w Witkowie przedstawią dnia 25 b. m. następujące sztuki: „Słowiczek i „Wesele na Prądniku“. Na zakończenie żywy obraz: „Powrót taty“.

* Limfę Kocha otrzymali także dr. Błociszewski w Ostrowie i dr. Opieliński w Srodzie.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Na posiedzeniu akcjonarjuszów Spółki rybackiej, kierownik przedsiębiorstwa p. Adam Przonowski, odczytał sprawozdanie z ubiegłego roku. Spółka, jakkolwiek poniosła znaczne straty na pstrągarni w Potoku, wynoszące przeszło 13.000 rs. pokryła jednak wszystkie niedobory dochodami ze stawów w Kocku i innych miejscowościach i mogła jeszcze wypłacić akcjonarjuszom 6% dywidendy.

† Umarł ks. prałat Antoni Dietrich, najstarszy kapłan archidjecezji warszawskiej. Liczył lat 87 i do końca życia, zachował wielką przytomność umysłu.

* Rada miejska chcąc przyjść w pomoc niezamożnym studentom, uchwaliła pokrywać z własnych funduszów leczenie ich w szpitalu Dzieciątka Jezus.

* Metoda Kocha nie znajduje powodzenia w grodzie syrenim. Niektórzy profesorowie uniwersytetu, jako kierownicy klinik, zrzekli się jej zastosowania w chorobach płucnych, gdyż według orzeczenia niepodobna się od niej spodziewać pozytywnych i zbawiennych skutków.

* Skutkiem rozporządzenia prezesa sądu, zakazano wstępu kobietom na rozprawę, w procesie o zabójstwo Wisnowskiej.

Z Brazylji.

Delegat specjalny *Kurjera Warszawskiego*, p. Adolf Dygasiński dotarł już, jak wiadomo, do ogniska prądu emigracyjnego, zkąd przesyła pomienionemu dziennikowi z właściwą autorowi „Jędrzeja Piszczalskiego“ werwą i plastyką kreślone wrażenia.

Ostatni list datowany z Itajahy (czytaj Itaża-ii) 12 grudnia z. r. powtarzamy w dosłownem brzmieniu:

„Dziś o godzinie 4 i pół, przybyłem do Itajahy, miasta przy ujściu rzeki Itajahy do Atlantyku.

Okolica składa się z trzech kolonizacyjnych municypalności: Itajahy, Brusque i Tijukas.

Krótką tylko miałem rozmowę z p. komisarzem kolonizacji, Victorino da Fonseca; jest on zgoryczony dla Polaków i jak najgorzej o nich mówi. Zaprosił mnie na jutro, na godzinę 11-tą rano, do swego biura; ale ponieważ uważałem, że się niewiele dowiem, więc zaraz w hotelu nająłem konia i, nie tracąc czasu, w towarzystwie pół krwi europejczyka, chłopaka lat 17-tu, puściłem się na kolonje zaraz po godz. 5-tej.

Jest prawie godz. 11-ta, gdym powrócił; ale nie kładę się spać, ażeby wam dziś jeszcze opisać, co znalazłem.

Już o kwadrans drogi za miastem dostajesz się w okolicę bagnistą i zarosłą gąszczem wijących się, jak węże, krzewów: wszystko się splata, plącze, wiąże, a czasem tylko błyśnie tu i owdzie woda; jest to dolina rzeki, po za którą na niebieskiem sklepieniu rysują się góry z zamglonemi wierzchołkami.

Świerszczenie miljona piewików, śpiew ptaków rozlegają się dokoła; połyskują barwą piękne kwiaty, przelatują pyszne motyle. Płacę za konia 5 milrejsów*), więc go nie oszczędzam; przedzieramy się przez jakieś ścieżki, strugi, niekiedy konie grzęzną.

W godzinę już byliśmy w miejscowości suchej, nieco wyniesionej ponad doliną. Las i las tylko, lecz las rozkoszny, wonny, gwarny od śpiewów ptasich, pełen ruchu.

Pospieszając, pierwszą osobą, którą spotkałem, była kobieta na koniu, ubrana w kapelusz, wiozła jakiś kosz i pełno paczek.

Jest to kolonistka, która z miasta wraca do domu ze sprawunkami.

Potem już z gąszczów wynurzała się się kolonja za kolonją.

Są to małe domki z oknami bez szyb, a czasem tylko z okiennicami; strzecha czasem z suchych liści palm, czasem dachówka, bardzo gruba, czerwona. Około domu ogród, w nim banany, pomarańcze, drzewo kawowe, brzoskwinie; w polu — kukurydza, dynie, fasola i t. zw. pataty, t. j. rodzaj kartofli. Żadnych innych zabudowań tu niema; krowy, kozy, trzoda chlewna — wszystko koczuje pod gołem niebem.

A po za kolonją znowu las, znowu gąszcze przez które nieraz trudno się przebić.

Minęliśmy około 20 –30-tu takich kolonij i wydostaliśmy się na przestrzeń, jaką u nas widzieć można po wycięciu lasu. W oddaleniu gdzieniegdzie dym bucha kłębami, pali się — to nowy kolonista na wyznaczonem sobie terytorjum rozpoczyna gospodarkę od spalenia wszystkiego, co rośnie na tej dziewiczej ziemi.

Jeszcze żwawiej pędził teraz koń, naglony przezemnie, i wnet dotarłem do brzegu lasu. Tutaj w budach, w ruinach jakiegoś starego domostwa, mieszkają jacyś ludzie.

Dosyć być tydzień w Ameryce południowej, ażeby potem nieomylnie rozpoznawać fizjognomję Polaka.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekłem do jakiegoś człowieka, który stał przy baraku. A ten zdjął czapkę, szeroko otworzył usta i w parę minut byłem tak oblężony przez ludzi, że koń mój kroku zrobić nie mógł.

Nie macie wyobrażenia, ile tu łez popłynęło w przeciągu pół godziny...

Powiedziałem im, że przyjeżdżam z wizytą do nich z Warszawy, aby zobaczyć, jak się mają.

Dopiero jęki rozpaczy, krzyki i płacze!...

Na wspomnienie kraju ludzie rzucają się do mnie, jak szaleni, przeklinają chwilę, w której opuścili Ojczyznę, złorzeczą ajentom, doradcom — słowem mam przed sobą scenę, której słowami nie jestem w stanie oddać...

— Jak pan wróci, niech pan da znać od Józefa Szczepańskiego Antkowi Szczepańskiemu, w Drogiszkach przez Mławę, żeby się tu nie ważył przybywać; niech go Matka Boska broni! — woła jeden.

— Panie, panie, zlituj się nademną, napisz do proboszcza ks. Ciechowskiego w Orlu, stacja Izbica; niech powie ludziom od Józefa Rutkowskiego i Ignacego Hernackiego, od Augustyna Nowaka, Antoniego Więckowskiego i innych, żeśmy strasznie nieszczęśliwi! Żyjemy, jak zwierzęta w lasach, ani ludzi, ani kościoła!

— Całe życie będę służył darmo! — woła jakiś chłop szpakowaty, lecz tęgi jeszcze — a niech kości złożę na swoim cmentarzu.

W ekstazie dziwnej jakiejś tłoczą mi się do rąk, do nóg, do szyi, nie mogę sobie dać rady z rozżalonymi i nieszczęśliwymi ludźmi.

— Panie, dzieci mi wymarły! — woła jakaś kobieta, która, w miejscu oczu, ma tylko dwa czerwone doły.

— Stasia umarła — wykrzykuje ktoś znów. — Niech pan da znać do Smolan przez Mławę do Jana Szczepkowskiego od brata Leona.

Tu znowu Jan Gawroński ciśnie się do mnie przez tłum i woła:

— Z nieba cię tu Pan Bóg zesłał, mój panie, napisz odemnie do proboszcza Smoleńskiego w Drobinie, opowiedz mu o naszej strasznej nędzy!... — Mój Boże, mój Boże!

Nie skończyłbym wyliczać wszystkich próśb, błagań, zaklęć, które wyszły z ust tych nieszczęśliwych.

Czemuż nie jestem bogatym, bardzo bogatym, abym mógł ziomków swoich wyprowadzić z niewoli brazylijskiej! Stracili kraj i w cierpieniu nauczyli się go kochać.

Rozrzuciłem trochę monety, papierosy swoje, i ze ściśniętem sercem puściłem się ku drugim takim samym barakom. Tłum biegł cwałem za moim koniem i przy drugich barakach ta sama scena. Byli tutaj także emigranci Hiszpanie; ci wychodzili przed baraki, w pasach swoich, kaftanach, i z podziwieniem przyglądali się scenie.

Co robią tutaj ci ludzie? Oto dano im możność wybrania sobie prowincji, czyli stanu; ale gdy przybywają na miejsce, spotyka ich zawód: ziemia albo jest jeszcze nie wymierzona, albo wcale niezdatna na kolonje; więc ich trzymają miesiąc, dwa i dłużej, a potem posyłają gdzieudziej, gdzie się powtarza to samo.

Sądzę, że moich ziomków powinnoby to, co tu piszę, nauczyć przezorności. Nie ja dziś mówię, lecz sami emigranci chłopi.

Jutro wyjeżdżam ztąd do najbardziej podobno kwitnących kolonij około Blumenau w stanie św. Katarzyny, zkąd następnie pojadę do stanu Parana“

*) Według kursu trochę więcej niż 7 złr.

Z różnych sfer i stron

Sprawa Władimirowa.

W przeszłym roku, na dwóch krańcach rozegrały się dwa dramaty miłosne, w których bohaterami, a raczej mordercami byli — Rosjanie. Proces o zabójstwo Wisnowskiej, rozegra się, w przyszłym miesiącu, przed kratkami sądowemi.

Drugi podobny, jakkolwiek nieszczęśliwa kobieta zasługuje na wszelkie współczucie, odbędzie się w tych dniach w Wersalu, a dzienniki paryzkie już dzisiaj podają wyczerpujące szczegóły, któremi dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Piotr Władimirow, zabójca pani Dida, liczy zaledwie 20 lat życia, chociaż skutkiem rozpustnego życia, znacznie starzej wygląda. Syn wyższego urzędnika rosyjskiego i Francuzki, wychowywał się w Paryżu lecz posiadając charakter gwałtowny, kapryśny i przytem leniwy, nie chciał się uczyć i kolejno był wypędzony ze wszystkich zakładów wychowawczych, do których go oddawano.

W piętnastym roku życia, przegrał 2000 franków w *écarté*, a profesor w Tours, pan Gibert, zajmujący się kształceniem tego dzikiego umysłu, nie mógł sobie z nim dać rady i odesłał do matki, mieszkającej stale w Juvisy, od czasu rozwodu ze swoim mężem.

Majątek pani Władimirow, był więcej niż skromny, ale syn grał rolę wielkiego pana, rozrzucał pieniądze i szeroko rozpowiadał o swojem szlachectwie i tytułach. Z wielką trudnością rodzina wyszukała mu miejsce, w zarządzie kolei portugalskich, z pensją 200 franków miesięcznie, lecz po kilku tygodniach został wypędzony, bo nie chciał pracować.

Z panią Dida, poznał się przypadkowo w wagonie kolei żelaznej, gdy ta powracała z Paryża do Draveil. miejsca swego stałego pobytu. Elegancki, wymowny, dość przystojny, zrobił nawet pewne wrażenie i jakkolwiek z początku był chłodno traktowany, biedna kobieta nie mogła się oprzeć jego zabiegom i zezwoliła na schadzkę w parku Juvisy. Dwa razy się widzieli ze sobą i to wystarczyło młodemu zbrodniarzowi do zupełnego opanowania umysłu chorego, chimerycznego i trochę ekscentrycznego. Pani Dida, jako nerwowa w wysokim stopniu, oddawała się namiętnie zażywaniu morfiny. Nic więc dziwnego, że Władimirowi łatwo przyszło podbić serce tej kobiety, gdy jej opowiedział romantyczne przygody swego życia, że świat mu już cięży i jeżeli ona, nie zostanie jego żoną, to się zastrzeli.

Poznali się ze sobą 4 sierpnia 1890 roku a w 12 dni później już był zdeklarowanym jej narzeczonym i państwo Magois jej rodzice, zdziwili się niepomiernie, gdy im córka oświadczyła kategorycznie, iż za mąż wychodzi.

Jako wdowa lat 32 i właścicielka znacznego osobistego majątku, miała prawo rozporządzać swoją osobą. Rodzice kochali ją szalenie i chociaż nie bardzo przychylnie zapatrywali się na ten związek, otworzyli jednak swój dom Władimirowi i pozwolili składać dość częste wizyty. Zbliżenie się młodych ludzi miało fatalne skutki, skutkiem czego, egzaltacja i rozstrojenie nerwów doszły punktu kulminacyjnego, tak, że poważnie chorą, musiano oddać do zakładu doktora Kellera w Paryżu, przy ulicy Przedmieście św. Honorjusza.

Pani Dida zażądała, aby jej narzeczony miał prawo odwiedzania. Ojciec się godził, lecz ten się nie zadowolił tym przywilejem i chcąc niby pilnować osobiście chorej, osiedlił się w zakładzie. Wyprowadzał ją na miasto, uczęszczał na bale publiczne, prowadził na kolacje do gabinetów restauracyjnych, wreszcie zaczął tyranizować, a nawet bić. Nieszczęśliwa ofiara znosiła wszystko i pozwoliła się przytem eksploatować. Gdy wydał pieniądze, jakie miała ze sobą, zastawił wszystkie jej kosztowności w lombardzie i zadłużył się na wszystkie strony.

Tego już było za wiele. Pan Magois odebrał córkę z zakładu i zamieszkał z nią w hotelu Balzac'a. Władimirow poszedł w ślad za nią i dopiero na usilne prośby ojca, wrócił na kilka dni do Juvisy. Nareszcie otworzyły się oczy pani Dida i postępowanie jej narzeczonego przekonało, że ma do czynienia ze skończonym łotrem i wyzyskiwaczem. Władimirow czuł, że łup mu się może wyśliznąć z ręki i postanowił rzecz przyprowadzić do ostatecznego rozwiązania.

Zbliżamy się do katastrofy. W dniu 26 września, młody Rosjanin zameldował się w hotelu Balzac'a i niecierpliwie oświadczył, iż musi się zobaczyć z panią Dida. Gdy go przyjęto, powiedział kategorycznie, że jeżeli nie zostanie jego żoną — zabije się bezwarunkowo. Napróżno przedstawiała mu niedorzeczność tego kroku, lecz ten trwał w swoim uporze. Słabe serce kobiety zaczęło mięknąć i gdy go spotkała na drugi dzień w Ogrodzie zoologicznym, chciała wziąć ze sobą do hotelu gdyż sądziła, że jej namowy i perswazje, odwiodą Władimirowa od myśli samobójstwa. Ten jednak nie chciał się zgodzić i powiedział, iż ten dzień musi przepędzić wraz z nią na świeżem powietrzu w okolicy Paryża. Rano jeszcze zaopatrzył się w rewolwer, kupiony za pieniądze ze sprzedaży szpilki djamentowej, ofiarowanej mu przez panią Dida i broń nosił ciągle ze sobą.

Pani Dida przystała i koleją obwodową pojechali do Ville d'Avray. Po śniadaniu w restauracji Cabassola, chciała odebrać rewolwer, lecz napróżno. Zapłakana, wyszła i usiadła nad brzegiem rzeki. Tutaj Władimirow jeszcze raz zażądał, aby została jego żoną. Gestykulował tak silnie, że zwrócił uwagę przechodniów i ci zaczęli przystawać.

— Wróćmy do pokoju — rzekł: — Tam będziemy spokojni, a muszę z tobą jeszcze pomówić.

W kilka chwil potem, przerażona kobieta pokazała się na balkonie i chciała z niego wyskoczyć. Lecz cofnęła się po pewnem wahaniu. Naraz, rozległy się cztery strzały. Piotr Władimirow zamordował panią Dida.

Zabójstwo zostało dokonane w sposób barbarzyński. Gdy pierwsze dwa strzały chybiły, trzeci wypalił jej w samą szyję. Ofiara już konała, a jeszcze otrzymała czwarty strzał w skroń prawą.

Czy Władimirow w przystępie miłosnego szału popełnił zbrodnię? — to wątpić należy, gdyż ściśle dochodzenie sędziego śledczego wykazało, że awanturnik spełnił ten czyn haniebny li tylko dlatego, że się pomylił w swych rachubach pieniężnych i ominęło go bogate małżeństwo.

Zresztą rozprawa sądowa wyprowadzi na światło dzienne wszystkie powody tego morderstwa.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Chora miłość.* Romans higjeniczny Mantegazzy. Przekład. Warszawa. 1890.

Jakie to już my romanse musimy czytać! Psychologja, fizjologja, histerja — wreszcie higjena wchodzi do dzieła sztuki. Co z tego kiedyś wyniknie, trudno przewidzieć, ale warto się przyjrzeć korespondencji „higjenicznej“ dwojga kochanków idealnych: Wiljama i Emmy, stworzonych przez uczonego włoskiego, Mantegazzę. Emma jest szlachetną, dobrą, ale... jest także suchotnicą niestety. Wiljam długo nie wie nic o strasznej prawdzie, tajonej przed nim, szuka przyczyn oporu i niezdecydowania się na małżeństwo. Emma przyrzekła ojcu, że nie wyjdzie nigdy za mąż. Ulegając prośbom Wiljama, radzi się ona trzech sławnych lekarzy w Londynie. Tutaj autor świetnie a ironicznie maluje sylwetki lekarzy. Nic jednak nie pomaga chorej i Emma umiera, żegnając ukochanego. Romans Mantegazzy posiada wielki polot artystyczny i niemało poetycznych zawiera ustępów.

△ *Kraj* w nowym formacie i w świeżej szacie, leży obecnie przed nami. Pismo to rozpoczęło X rok istnienia i wychodzi teraz w kształcie zeszytowym. Zyskał na tem układ, a tygodnik wygląda ładnie i poważnie.

Włodzimierz Spasowicz napisał dzielnem swem piórem artykuł wstępny, w którym charakteryzuje usposobienia nasze noworoczne, mówiąc, że zawsze o jednakiej porze gramy w astrologję, wdajemy się w guślarstwo... Następnie dotyka znakomity pisarz wypadków politycznych, jakie się zdarzyły w ubiegłym roku, w końcu zaś autor szuka wskazówek na przyszłość i temi słowy zamyka artykuł:

„Grubo się mylił, o nadziejo, kto ciebie nazwał matką głupich. Ty jesteś aniołem opiekuńczym tych, co indywidualnie i społecznie mało mają do stracenia, jesteś instynktem wyższym nieraz nad wszystkie rachuby, zwykłym pokarmem umysłów wytrzymałych i dzielnych! Mieliśmy w roku zeszłym wymowny okaz tego instynktu: Największy dzisiaj z naszych pisarzy, kiedy napisał swoją trylogję z przeszłości, nosiliśmy go na ręku, bo na głos jego odezwała się i w nas struna epicka, pragnienie podniosłych dążeń, chociażby tylko w idei i w marzeniu Lecz skoro stworzył rzecz artystycznie wytworną: „Bez dogmatu“, pełną najsubtelniejszej analizy, przechodzimy dość obojętnie obok utworu i bohatera, nie uznajemy w Płoszowskiem nawet panującej choroby wieku, dla tego właśnie, że jest to subjekt — bez jutra“... Przyznać trzeba, że ten pogląd na powieść Sienkiewicza jest nadzwyczaj ciekawy i oryginalny.

Kraj początek zeszytu poświęca rzeczom ogólnym i literackim, z których na wyróżnienie zasługują: „Zwiastuny Bajronizmu“ M. Zdziechowskiego; „Sen“ opowiadanie Bolesława Prusa; „Listy z Jezupola“ — te znakomite uwagi społeczno-filozoficzne i patrjotyczne hr. Wojciecha Dzieduszyckiego; a dalej idą artykuły z chwili bieżącej i inne aktualności: korespondencje, (korespondentem z Krakowa jest znany w naszem mieście wybitny pisarz i publicysta), kroniki etc. W fejletonie, zatytułowanym: „Luźne kartki“, znajdujemy ciekawe artykuły: „Nad własną przeszłością. Pamiętniki: Niewiarowskiego i Kostrzewskiego. Angielka na Rusi. Z teki humorystycznej“. — W dodatku drukuje się obrazek Ostoi, p. t. „Królewna“.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ O Mierzwińskim czytamy w miesięczniku „Velhagens und Klasings Monathefte“, artykuł pióra p. Pfohla, brzmiący w streszczeniu jak następuje: „Mierzwiński urodził się w r. 1850 w Warszawie. Pierwotnie kierował go ojciec na architekta, p. Władysław atoli umknął do Paryża, gdzie mu się przecież nie udało na wierzch wydostać. Jedzie tedy do Medjolanu, ale bawiący tam Lamperti powiada wręcz, że nie podejmuje się wykierować go nawet na znośnego śpiewaka. Mierzwiński uczy się sam, debiutuje na paru mniejszych scenach włoskich, wreszcie wraca do Paryża i partję Vasco de Gamy w „Afrykance“, odśpiewaną na scenie Wielkiej Opery, święci pierwszy olbrzymi tryumf. Mierzwiński to tenor, rozporządzający fenomenalną siłą głosu. Jego tryl na najwyższych nutach jest poprostu unikatem. Znakomity artysta czasem atoli umie śpiewać — niedość czysto, który to brak tylko tak świetne, jak jego wirtuozostwo, zdolne jest pokryć“. Tak się wyraża krytyk... niemiecki zdanie troszkę zaciemnia tutaj pochodzenie znawcy. To tłomaczy końcowy ustęp uwag, powyżej zacytowanych.

△ W Sorbonie rozpoczął w tych dniach wykłady o poezji Emil Faguet. Słuchaczów zebrało się mnóstwo. Wykłady przeniesiono wskutek tego do wielkiej amfiteatralnej sali, gdzie dawniej prelegował profesor Caro.

△ Miasto Eger, unieśmiertelnione przez Schillera w Wallensteinie, buduje pomnik tego poety. Myśl ta poruszona została z okazji, że w roku bieżącym w lipcu, przypada setna rocznica pobytu Schillera w Eger.

△ Muzeum dziennikarskie w Akwizgranie pozyskało ciekawy okaz, mianowicie dwa numera pierwszej gazety niemieckiej z kolonji Dona Francisca w Brazylji. Rzadka bardzo gazeta ukazała się w Joinville p. t.: *Der Beobachter am Mathiasstrom.* (Obserwator nad rzeką Macieja). Była ona przez redaktora przepisywana w 80 do 100 egzemplarzach i sprzedawana po 20 fenigów.

△ „Grabarze“, wyborna powieść Verraxa, (pseudonim znanego w literaturze pisarza), skończyła się w *Gazecie Narodowej*. Całość jest bardzo zajmująca, a szczegóły opowiadania traktowane są z wielką siłą wyrażeń i plastyką obrazów.

△ Wincenty Kosiakiewicz napisał nową powieść p. t. „Przy budowie kolei“. Utwór odznacza się interesującą treścią, dobrą obserwacją i artystycznem obrobieniem. Książka wyszła nakładem Gebethnera i Wolffa.

△ Dochodzi wiadomość z Neapolu o wielkiem powodzeniu, jakie zdobył młody śpiewak, Polak, rodem z Warszawy, Cwerner, który występuje w tamtejszej operze. Pamiętamy debiut młodego tenora przed kilku laty w Warszawie, gdzie w Towarzystwie muzycznem zyskał odrazu sympatyczne przyjęcie. Jest to głos rozległy, miękki, o ślicznej barwie.

△ *Kurjer Warszawski* w połowie lutego wydaje literacki numer, w którym wezmą udział najpierwsze siły naszego świata pisarskiego.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Po odbytem nabożeństwie przy zwłokach arcyksiężniczki Marji Antonji Immakulaty, o godzinie 4 po południu we wtorek przeniesiono trumnę z kaplicy zamkowej na Schweizerhof i położono ją na karawanie. Przed kościołem Kapucynów zgromadziły się tłumy publiczności, wewnątrz znajdowali się arcybiskupi, nuncjusz Galimberti i Gruscha, wraz z innymi świeckimi i duchownymi dostojnikami. Niebawem przybył cesarz z rodziną. Gdy trumnę według przepisanego ceremonjału złożono do grobów cesarskich, monarcha oddalił się, do grobów zaś weszli tylko najbliżsi zmarłej arcyksiężniczki, arcyksiążęta Karol Salwator, Leopold Salwator, Franciszek Salwator i Ferdynand, wielki książę toskański. O 11 godzinie rano we środę arcybiskup Gruscha odprawił uroczystą Mszę żałobną za spokój duszy zmarłej arcyksiężniczki.

* Wyjazd cesarzowej do Bawarji w celu odwiedzenia matki swej, księżnej Ludwiki bawarskiej, został z powodu utrudnionego ruchu pociągów odłożonym.

* Jako rzeczywisty powód do samobójstwa ambasadora tureckiego Sadullaha-baszy, wymieniają następującą okoliczność: Pobyt jego w Wiedniu był niejako wygnaniem; jako podejrzanemu o sprzyjanie Muradowi, nie było mu wolno przybyć do Konstantynopola, gdzie żona jego obłąkana przebywa; w ostatnich czasach poczęła się i u córki jego objawiać choroba umysłowa. To nieszczęście familijne i nostalgja, doprowadziły go do melancholji.

* Albert Rotschild złożył na ręce burmistrza 10.000 złr. do rozdzielenia pomiędzy ubogich bez różnicy wyznania. Burmistrz obdzielił natychmiast powyższą sumą instytuty dla ubogich w 10 okręgach miasta.

* Zapanowało tu powszechne przerażenie, że miastu zabraknie węgla, obecnie jednak ogłasza dyrekcja Nordbanu, że złożonych jest na dworze 300.000 metrycznych centnarów węgla, ośm zaś pociągów z węglem jest w drodze do Wiednia. Wiele także próżnych wagonów wyruszyło po węgle i niezadługo powrócą, niema zatem żadnej obawy, co do braku opału w mieście.

* Komitet wyścigowy wiedeński ogłasza, że gonitwy tegoroczne wiosenne odbędą się 3, 6, 7, 10, 12, 14 i 17 maja. Co do późniejszych gonitw nic jeszcze stanowczego nie postanowiono. Na miejsce zmarłego Schulofa, do dyrekcji klubu wchodzi hr. Dominik Hardegg.

* Karlsbad nawiedzony w listopadzie r. 1890 powodzią, otrzymuje od rządu zapomogę w kwocie pół miljona złr.

* Donoszą tu z Trjestu, że we wsi Barcola, niedaleko Miramare, stanąć ma hotel z parkiem, którego koszta obliczono na miljon złr. i w tym celu przygotowano odpowiednią ilość akcyj Südban nabył akcyj za 100 000 złr. i oświadczył się z gotowością wzięcia na siebie budowy hotelu.

* Z tegoż samego miasta donoszą, iż izba handlowa przyjęła do wiadomości na ostatniem posiedzeniu oświadczenie, że do ministerstwa handlu wniesiono prośbę, aby w budżet na rok 1891 wstawioną została kwota na wybudowanie żelaznego, śrubowego parowca, który niósłby pomoc statkom i okrętom w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku na morzu; oprócz tego parowca ministerstwo handlu zechce przeznaczyć odpowiednią sumę na sześć łodzi ratunkowych. Równocześnie uprasza się urząd nadmorski, aby prośbę tę popierał jak najgoręcej w ministerstwie, jestto bowiem jedyny środek zapobiegania nieszczęściom grożącym na morzu. Opisano także ministerstwu detalicznie zatonięcie barki „Marja Andreina“.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* W Orawicy niedaleko Temesvaru zdarzył się wypadek, który szczęśliwie się skończył, mógł jednak okropne pociągnąć następstwa. Niejaki Pera Petkowicz, który został wyprowadzonym, z powodu nieprzyzwoitego zachowania się, z menażerji Kludski'ego, zemścił się w ten sposób, że rzucił dynamitowy nabój z zapalonym lontem pod klatkę z lwami. Wybuch nastąpił, dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, nikt z licznie zebranych osób, ani żadne ze zwierząt nie poniosło szwanku. dwie tylko próżne klatki rozpadły się w kawałki. Petkowicza aresztowano natychmiast, przyczem zachowywał się, jak szaleniec. W mieszkaniu jego znaleziono znaczną ilość dynamitu.

* Dwie prywatne kopalnie złota w Krzemnicach na Węgrzech, zakupił za kwotę 280.000 złr. dr. Arnold Rappoport, poseł z krakowskiej Izby handlowej do Rady państwa i do Sejmu.

† Zmarł tu hrabia Władysław Csaky, deputowany, tajny radca, komandor orderu Leopolda, były wiceprezydent Izby deputowanych.

KURJER PRAGSKI.

* Czeska akademja odbyła w tych dniach pełne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Hlawki; członków obecnych było 30. Prezes powiadomił zebranych o audjencjach, które otrzymali reprezentanci oddziałów u cesarza i arcyks. Karola Ludwika. Arcyks. Karol Ludwik oświadczył, że jakkolwiek mocno by go cieszyło, gdyby był obecnym przy otwarciu akademji, czasu swego przybycia z góry oznaczyć nie może.

KURJER PARYZKI.

* Niejaki Corbion, przyłapany na gorącym uczynku kradzieży, stawał w tych dniach przed sądem poprawczym. Sprawa wobec dowiedzionego czynu, szybko się odbyła i pomimo, że oskarżony zażądał odroczenia procesu, prezes Toutée nie zgodził się i skazał go na trzynaście miesięcy aresztu. Gdy mu wyrok czytano, Corbion podniósł się, dobył noża i zadał sobie dwa silne uderzenia, krzycząc: „Jestem ofiarą niesprawiedliwości.“ Rannionego odwieziono do szpitala więziennego i doktorzy po bliższem zbadaniu, osądzili. że życiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

* Serwilizm dzisiejszej Francji, wobec Rosjan, przechodzi już nawet granice śmieszności. W tych dniach, przy ulicy Halevy, jakiś przemysłowiec z Moskwy, otworzył magazyn jubilerski z wyrobami rosyjskiemi. Dzienniki rozpisują się szeroko o tym fakcie i zaznaczają, iż skutkiem przyjaźni dwóch narodów, każda Paryżanka będzie sobie uważała za zaszczyt kupować i nosić ozdoby srebrne i złote, pochodzące z fabryk rosyjskich.

Właściciel sklepu, z pewnością zrobi dobry interes i zawsze lepiej wyjdzie, niż rząd francuski, na bardzo podejrzanej serdeczności „naszych braci o szerokiej naturze“.

* W teatrze *Renaissance*, wystawiono komedję Wiktoryna Sardou i Henryka Crisafulli: „Hotel Godelot“. Sztuka nadzwyczaj wesoła i przepełniona sytuacjami komicznemi, ogólnie się podobała. Krytyka podnosi w niej dowcip i wyborne uscenizowanie.

* Wskutek silnych mrozów panuje straszna nędza w uboższych sferach ludności. Wszystkie dzienniki nawołują do składek i wzywają rząd do przedsięwzięcia środków energicznych i zaradczych. Izba deputowanych uchwaliła dla biednych nadzwyczajny kredyt w kwocie 2 miljonów franków. Początkowo zamyślano wykupić pościel i ciepłe ubrania, zastawione w lombardach, lecz porzucono ten projekt, bo właściciele rzeczy po większej części natychmiast sprzedają kwity lichwiarzom i tylko ci, odnieśliby zysk czysty. Pieniądze rozdzielone będą przez biura dobroczynne, pod nadzorem wyznaczonych komisarzy specjalnych.

Municypalność także stara się ulżyć nieszczęśliwym. W pałacu Sztuki, na polach Elizejskich, otworzono przytułek nocny. Takiż sam przy ulicy Japy i na placu Niemieckim. Oprócz tego uchwalono rozdzielać zupę gorącą, której w przeciągu dwóch dni ostatnich wydano 14.000 porcyj. Ministerjum wojny wypożyczyło jeszcze 4.000 łóżek z pościelą, gdyż wieczorami zgłasza się po kilkanaście tysięcy osób, niemających własnego dachu. W dodatku po dzielnicach, zamieszkałych przez robotników, na główniejszych punktach palą się ogniska i przy nich nędzarze ogrzewają się.

Redakcja dziennika *Figaro* ze swej strony utworzyła komitet i zawezwała całą Francję do składek.

Rozmaitości

Czy warto być carem? W pierwsze święto Bożego Narodzenia w Petersburgu, obecnym był car z całą swoją rodziną w koszarach kirasjerskiego pułku, przy zapalaniu wspaniale ustrojonej choinki gwiazdkowej. Podczas, gdy carowa rozdzielała podarki żołnierzom, zapaliło się kilka wiszących karmelków trzaskających, które natychmiast z hałasem poczęły eksplodować. Car zbladł jak nowo pobielona ściana, wyciągnął pałasz z pochwy i krzyknął o ratunek. Podobno machając na wsze strony pałaszem, skaleczył nawet jednego żołnierza w ramię. Potrzeba było nielada trudu, aby wystraszonego w najwyższym stopniu przez karmelki władcę Wszechrosji uspokoić i przekonać, że tym razem wyjątkowo nikt nie myślał o zamachu na jego życie.

Papież otrzymał od misjonarza w Ameryce, Dussanton'a pismo, do którego załączony był list jednego z wodzów indyjskich. „Wielki, mądry ojcze — pisze Indjanin — powiedz głowie Amerykanów, aby pola nasze szanowali i nie zabijali więcej naszych kobiet. Ty możesz być pośrednikiem, jak o tem mały, czarny ojciec Dussanton (Dussanton jest widocznie Negrem) nas zapewnia. Jeżeli to uczynisz, otrzymasz ofiarę: zabijemy dla ciebie bawoła i poszlemy ci skórę jakiego dzikiego zwierza, którego ja na twoję cześć zabiję“. Podobno Papież wysłał pismo do prezydenta Stanów Zjednoczonych Harrisona, w którem znajduje się wzmianka o okrucieństwach, jakich dopuszczają się Amerykanie względem Indjan.

Pożar japońskiego parlamentu. Japoński gmach parlamentu, otwarty w listopadzie przez Mikada, spłonął w tych dniach doszczętnie. Budował go architekt niemiecki, Stagemann z Gotha; gmach stawiany był z drzewa, bardzo jednak wspaniale wyglądał i miano nadzieję, że przynajmniej 30 lat będzie go można używać. Stał on niedaleko dworca kolejowego, w części miasta, w której wybudowano wiele domów w stylu europejskim.

Sułtan turecki, Abdul Hamid, zajmuje się gorąco literaturą niemiecką. Uczy go p. v. Hülsen, poseł cesarza Wilhelma, a sułtan mówi już tak biegle językiem Goethego, że cesarski tłomacz, Munir basza, w danym razie służy tylko, jako „dodatek uzupełniający“. Sułtan ma nadzieję, że, jeżeli cesarz Wilhelm zechce go jeszcze raz odwiedzić, rozmawiać będą w ojczystym cesarza języku; żałuje on także, że tak mało przetłumaczono dotąd z niemieckiej literatury na język turecki. Szczególniej — co jest bardzo naturalnem — zachwycają sułtana cudowne pieśni miłości Heinego i poezje Geibel'a, które wkrótce świat mahometański czytać będzie w tłomaczeniu. Z wielkiem także uznaniem wyraża się Abdul Hamid, o poezjach królowej rumuńskiej, Carmen Sylwy, która niedawno przysłała mu wspaniałe wydanie zbiorowe dzieł swoich.

Przez nieostrożność. W Susak, niedaleko Fiume, zdarzył się straszny wypadek wskutek nieostrożności. Pewien robotnik z kopalń przyszedł na obiad do domu i suszył przy piecu kilka naboi dynamitowych. Naboje te eksplodowały tak gwałtownie, że sufilt wyleciał w powietrze, wszystkie szyby nawet w sąsiednich domach popękały, robotnik i jego córka ponieśli śmierć na miejscu, kilka zaś osób z sąsiedztwa ciężko zostało poranionych.

Król sandwichski Kalakua, nie umarł, jak doniesiono z San Francisco, ciężko jest jednak chorym i prawdopodobnie przedwczesna wiadomość jest smutnem proroctwem dla wesołego króla.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

5) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

— To jest? — zapytała jenerałowa.

— To jest, tej poezji, tego uroku — mówiła Lina — tej inteligencji, którąby jego chorobliwy już trochę organizm zrozumiała i oceniła.

Pani Porajowa spojrzała ze zdziwieniem na córkę.

— Zkąd ona go tak poznała i odgadła? — myślała i przypatrywała się Linie, jakby jej dotąd nie znała.

Znów się zamyśliła, gdy dał się słyszeć dzwonek w przedpokoju.

— To Zbigniew! — zawołała Lina — poznaję!

— Nie przeszkadzaj mi dzisiaj zagadnęła cicho jenerałowa — ja go muszę wybadać, czy jest co do zrobienia.

— A o kim mam myśleć?

— O nikim i o wszystkich — odparła matka.

Wtem wszedł Zbigniew, przywitał się z damami, i nic nie mówiąc, zajął swe zwykłe miejsce przy kominku.

A smutny był, blady i zamyślony, jak nigdy.

Jenerałowa milczenie jego szanowała.

I słychać było tylko w pokoju pryskanie drzewa, palącego się na kominku, to przerzucanie kartek książki, czytanej przez Linę, to szmer rękawa jenerałowej, ocierającego się o jej suknię przy każdem podniesieniu igły w gobelinowej robocie.

Ciotka od czasu do czasu spoglądała na siostrzeńca i wzdychała.

— Kochany Zbigniewie! — zagadnęła wreszcie — cóżeś robił przez ten cały czas?

— Nic.

Nastało znowu głuche milczenie.

Zbigniew stał przy kominie z oczami wlepionemi w posadzkę, lub wytężonemi w próżnię.

— Nigdzie nie byłeś przez ten cały czas? — zagadnęła znów jenerałowa.

— Nigdzie!

Znów nastało milczenie.

— Cóżeś więc robił? Byłeś chory, czy co?

— Tak, byłem chory.

— Na co?

— Na apatję, czy melancholję! — sam nie wiem co — odparł Roner.

Jenerałowa głęboko westchnęła, mówiąc.

— Gdybyś to chciał nam opowiedzieć, symptomata tej choroby.

— Różne! — odparł lakonicznie — nudy! niechęć do życia.. zwątpienie... brak sił...

— A przyczyny?

— Różne!

— Tym razem?

— Żadne! — odparł Zbigniew i spojrzał bystro na ciotkę.

Jenerałowej tego było za wiele, to milczenie lakoniczne Zbigniewa, ją drażniło.

Zagadnęła więc z innej beczki.

— Jakże ci się podoba panna Helena Orska?

— Ach! bardzo miła! tylko ma chód tak niepoetyczny, tak mało mówiący...

— Jakże chód może być mówiącym? Zbigniewie?

W odpowiedzi młodzieniec wygłosił rozprawę o chodzie kobiecym, której sama jenerałowa z najwyższym interesem wysłuchawszy, westchnęła.

— Poeta!

O pannie Helenie więc mowy być nie może — pomyślała — Zbigniew z takiem zapatrywaniem, nigdy się nie ożeni.

Ale to jej nie przeszkadzało, że wkrótce znów znalazła sposobność zagadnięcia:

— A cóż mówisz o ślicznej Lidzi Potoskiej, którą się całe Drezno zachwyca?

— Śliczna, kochana ciociu, lecz ten sukces mnie dziwi, jak osoba z głosem tak nieharmonijnym, tak niemuzykalnym, może się ogółowi podobać?

— Ależ głos ma wcale ładny!

— Tak, ale ten głos nie jest w harmonji z jej rodzajem piękności.

Jenerałowa wzdychała tylko. Sama bowiem bardzo elegancka w sposobie bycia i pojmowania, niestety Zbigniewa rozumiała.

To wszystko jednak nie przeszkadzało, że się zapytała dalej:

— A w salonach drezdeńskich epokę stanowiąca panna Fosse? Może przyznasz, że u tej wszystko jest w harmonji?

— Nie! kochana ciociu — odparł młodzieniec — panna Fosse podlega bardzo surowej krytyce. Nawet powiem, że mało widziałem kobiet tak przystojnych jak ona, a tak mało mówiących do duszy człowieka.

— Jakto?

— Panna Fosse — ciągnął dalej Zbigniew — nie jest idealną! Piękność jej jest cechą cielesną tylko. Tak mało w jej oczach wyższego wyrazu. Jej rysy nawet, jakkolwiek regularne i piękne, nic nie mają w sobie charakteru, do tego stopnia, iż nie może ona się podobać chyba tylko człowiekowi, który nie ma serca, tylko kawałek mięsa, nie ma nerwów, tylko same żyły. Panna Fosse! jakiż to model dla artysty, czy poety? Żaden! Niechże mi kto z twarzy tej kobiety zrobi Madonnę, czy bachantkę? kochankę, czy Lukrecję? Niechże ona mi natchnie poetę do stworzenia typu, jakim jest naprzykład „Marja“ Malczewskiego, lub Zosia w „Tadeuszu“, lub też i która z bohaterek Kraszewskiego. Panna Fosse, to kawałek ciała, to nie kobieta.

Zbigniew skończył i urwał.

Lina mu się długo jeszcze przypatrywała, a jenerałowa dumała nad tem, co usłyszała na swoje zapytanie.

Nastało milczenie.

Zbigniew przybliżył sobie krzesło do komina, usiadł na niem i wpatrywał się w ogień.

Czasem zapominał, że nie jest sam w pokoju, bo wzdychał bardzo głęboko, dziwnie smutnie i boleśnie.

Matka z córką spoglądały po sobie.

Zbigniew bujał po jakimś świecie, którego one nie znały.

Nagle zawołała Lina, podskakując.

— Wie mama co? Zbigniew zakochany!

Jenerałowa westchnęła.

— Zgadłaś Lino — podchwycił tonem pewnym Zbigniew — spotkałem temu dni kilka dwie kobiety, matkę i córkę, czy siostrę z siostrą, nie wiem, obie mogące łatwo rozkochać w sobie...

— Ale ty, — przerwała jenerałowa — miałeś *le bon esprit* zająć się młodszą?

— Obie!.. — ciągnął Zbigniew — zjawiska, jakie człowiek raz tylko w życiu spotyka. Młodsza piękność! *le sublime* czaru, uroku, harmonij! starsza była taką samą może jeszcze wczoraj... znacie je?

— Nie, ale opisz je nam bliżej.

— Wysokie blondynki, oczy niebieskie, o rysach harmonijnych. Żywe, wykształcone, eleganckie. Chód obu, jak królewien, niedotykający ziemi. Ręce i nogi bez zarzutu. Stroje czarne zdradzały gust pierwszorzędny, a sposób patrzenia, mówienia, wszystko odznaczało osoby zajmujące pewne stanowisko w najlepszym świecie. Gdybyście je widziały, moje panie, byłybyście jak ja, oczarowane...

— Więcej nic nie wiesz? — zagadnęła jenerałowa.

— Nie!..

— A przyznam ci się, jesteś naiwnym! — wtrąciła jenerałowa.

— Dwie godziny im się przypatrywałem — ciągnął dalej Roner — i wreszcie bałem się, żeby mi dłuższego natręctwa za złe nie wzięły. Zostawiłem je w „*Zwingerze*“.

— A! to w takim razie — westchnęła jenerałowa — albo cię nie dość zajęły, albo zanadto.

— To drugie!

— Lino, ktoby to być mógł? Wszak prawie całe Drezno znamy — zawołała matka do córki się obracając.

— Wiem mamo! to te dwie panny Rittmeyer!..

— Ależ nie — przerwał Zbigniew — to Polki!.. Jakżebym się mógł w Niemce zakochać?

— Polki! — zawołała jenerałowa, odkładając robotę.

— Najrodowitsze Polki!

— Polki!.. a! zaintrygowałeś mnie — mówiła szukając już lornetki jenerałowa. Miała bowiem zwyczaj niespuszczania jej z mówiącego, którego opowiadanie ją zajmowało. A Zbigniew zaczął ją interesować z chwilą, gdy jego nieznajome okazały się Polkami.

— No opowiedz mi wszystko najdokładniej, a jeśli je znam, lub znałam, to poznam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO WĘGRY.

Wiedeń 21 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este otrzymał od króla włoskiego order Annunciaty.

U prezydenta ministrów odbył się dzisiaj obiad dla członków delegacji, obradującej nad traktatem niemiecko-austrjackim.

Obrady w komisji szkolnej Sejmu tyrolskiego, nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Dzisiaj odbyło się ostatnie pełne posiedzenie Sejmu.

Praga 21 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu oświadczył młodoczeski poseł Podlipny, że opozycja młodoczechów ustanie dopiero wtedy, kiedy cesarz odbędzie koronację na króla czeskiego. — Plener odpierał podejrzenia rzucane na Niemców i deklarację staroczeską nazwał złamaniem słowa. Rząd nie może ufać podobnym sprzymierzeńcom. Nie młodoczesi spowodują upadek dzieła ugody, ale właśnie wiarołomstwo staroczechów.

Niemcy czescy nie staną się nigdy Czechami — mówił dalej Plener — i będą upierać się przy tem, żeby język niemiecki był głównym językiem w państwie. Dopóki będzie mowa o czeskiem prawie państwowem, dopóty nie można marzyć nawet o pokoju. Czesi sami chcą walki.

Budapeszt 21 stycznia. Stan zdrowia księcia prymasa znowu się pogorszył; gorączka wzrasta, siły znacznie opadają.

NIEMCY.

Berlin 20 stycznia. Wczoraj odbyło się pierwsze czytanie projektu budżetowego. Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się nad żądaniem kredytu 37.000 marek więcej, na rzecz komisji kolonizacyjnej w w ziemiach polskich. Wolnomyślny poseł Rickert wykazywał, że środkami brutalnemi nic zyskać nie można. W obronie antypolskiej polityki rządu stanął wolno-konserwatywny poseł Tiedemann; odpowiadał mu dzielnie poseł Leon Czarliński. Narodowo liberalny dr. Sottler utrzymywał, że ustawa nie jest bynajmniej skierowana przeciw Polakom, ale dąży jedynie do stworzenia drobnej własności ziemskiej. Windthorst w obszernej mowie wystąpił przeciwko systemowi germanizacji. „Nigdy nie było — mówił — między członkami centrum większej jednomyślności, jak przy potępianiu nieludzkich antypolskich rozporządzeń. Koniecznością jest, zdrowa polityka nam to nakazuje, — zdrowy rozsądek tak poleca, żebyśmy z dróg, po których kroczyliśmy, ustąpili i wrócili na dawniejsze, rozsądne, po których kroczyliśmy przed rozpoczęciem germanizacyjnego systemu. Trudno będzie naprawić wszystko złe, które wywołaliśmy edyktami eksterminacyjnemi i tym podobnemi monstrualnemi środkami. Gdyby mi przysługiwało prawo wydawania rozporządzeń, to bez wahania usunąłbym całą ową komisję razem z jej stu miljonami, które użyłbym na pożyteczniejsze cele np. meljoracji i kanalizacji, albo koleje poboczne. Jeżeli w ten sposób starać się będziecie o pomnożenie dobrobytu ludności w prowincjach wschodnich i usuniecie środki dotychczasowe, — wtedy więcej przyczynicie się do silniejszego przyłączenia się do nas dzielnic polskich i stworzenia ogólnego zadowolenia w kraju, aniżeli za pomocą owych sztucznych środków, które niczem innem nie były, jak zrealizowaniem myśli: gwałtem można odmienić i świat i ludzi." Na końcu zabrał głos minister finansów dr. Miquel i powiedział co następuje:

„Przy obradach etatowych staram się w ogólności nie poruszać wielkich politycznych kwestyj spornych. To jednak winienem tutaj powiedzieć, że, jak się tam kto zapatruje na osobne środki rządu, podjęte celem „wzmocnienia żywiołu niemieckiego w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich," to jestem zdania, że żadna narodowość nie ma powodu uskarżać się na postępowanie komisji kolonizacyjnej. Są to środki ostrożności (!?) a nie gwałtu. Zakupno gruntów, osiedlanie drobnych właścicieli może się przyczynić tylko do podniesienia poziomu kultury (!) w tych stronach. Także zastosowanie całego szeregu innych środków (mowa tu zapewne o prześladowaniu języka polskiego. Przyp. Red.), niewątpliwie ten będzie miała skutek, że kultura i oświata w ludności polskiej się podniesie, sądzę więc, że w ten sposób wreszcie zyskamy między Niemcami a Polakami żywioł pojednawczy i różnice zamiast się zaostrzać, na coraz dalszy plan będą ustępowały."

Berlin 21 stycznia. Były minister Lucius ofiarował cesarzowi do dyspozycji kwotę 30.000 marek; tyle wynosiła należytość stemplowa, od której Lucius uwolniony został dawniej przy ustanowianiu fideikomisu. Cesarz przeznaczył sumę powyższą na budowę *Erinnerungskirche*.

Cesarz oświadczył posłowi Kościelskiemu zadowolenie swoje ze stanowiska, jakie zajęli Polacy podczas dyskusji o cłach zbożowych. „Nie można poświęcać — mówił podobno cesarz — agrarnych interesów".

Na giełdzie obiega pogłoska, że cesarz w Hannowerze zaproponować miał prezydentowi tamtejszej dyrekcji kolei, Thielonowi, objęcie teki komunikacyj. Stanowisko ministra Maybacha ma być zachwiane. Jak wiadomo, pogłoska o jego ustąpieniu obiegała już oddawna.

FRANCJA.

Paryż 21 stycznia. W *Le Matin* pojawił się artykuł o stosunku Rosji do Polaków. Ma to być korespondencja z Petersburga pisana przez pewnego dyplomate, który udowadnia, że rząd rosyjski dokłada wszelkich starań, żeby obudzić sympatje w prowincjach polskich i odciągnąć umysły od wpływu niemieckiego. Do artykułu tego nie trzeba przywięzywać wielkiej wagi; wszelkie pogłoski, jakoby był inspirowany z ambasady rosyjskiej w Paryżu, są stanowczo mylne. Baron Mohrenheim znany jest z tego, że nie wdaje się w puszczanie podobnych *balons d'essai*; jest to urzędnik pierwszorzędnych zdolności, który właśnie tym zdolnościom zawdzięcza wybitne swoje stanowisko; nie przykładał jednak nigdy ręki do intryg zakulisowych: gdyby potrzebował użyć jakiegokolwiek dziennika, z pewnością nie wybierałby *Matin*, który jest słynny ze swoich skandalicznie nieprawdziwych informacyj politycznych. Artykuł ostatni należy prawdopodobnie do zupełnie dobrowolnych łaszeń się Rosji, jakich nie brak w prasie francuskiej.

Paryż 21 stycznia Rząd francuzki postanowił wysłać okręty wojenne na wybrzeża chilijskie, gdzie ruch rewolucyjny wzmaga się i zagraża bezpieczeństwu francuzkich poddanych.

WŁOCHY.

Rzym 21 stycznia. Ojciec święty, skutkiem lekkiego zaziębienia, nie opuszcza łóżka.

Exposé finansowe przedłożone zostanie Izbie 28 b. m.

ANGLJA.

Londyn 21 stycznia. Przy wyborze uzupełniającym w Hautlepool Furness, gladstończyk, otrzymał 4.683 głosy, unjonista Gray zaś 4.385 głosów.

Salisbury miał mowę w Cambridge; między innemi powiedział, że prawdziwą nauką, jaką z ostatnich irlandzkich wypadków wyciągnąć można, jest to, że w Zielonej Wyspie największy wpływ mają arcybiskupi Walsh i Croke. Gdyby homerule został uchwalony, wówczas duchowieństwo stanęłoby na czele Irlandji i rozpoczęłoby niewątpliwie gwałtowną akcję przeciwko ludności protestanckiej.

BUŁGARJA.

Sofja 21 stycznia. Rząd tutejszy nie jest bynajmniej niezadowolony z reklamacji rządu rosyjskiego o przebywających w Sofji nihilistach. (Obacz wczorajszą depeszę). Owszem, rząd cieszy się, że nadarza mu się sposobność pozbycia się żywiołów niespokojnych, które go tylko niepotrzebnie narażały na zawikłania i kłopoty.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Rio de Janeiro 21 stycznia. Konstytuanta przyjęła projekt konstytucji w pierwszem czytaniu z pewnemi zmianami, postanawiając przytem wyrazić naganę rządowi prowizorycznemu za niektóre jego czyny. Wskutek tej uchwały, minister spraw wewnętrznych i minister handlu, podali się do dymisji. Sam Fonseca ma podobno także ustąpić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Austrjacki minister skarbu rozporządził w porozumieniu z węgierskim swym kolegą, że ażio w wypadkach, gdzie przy opłatach celnych itp. zamiast złota użyte będzie srebro, wynosić ma w miesiącu lutym b r. 13 1/8 procent.

* Parlament waszyngtoński uchwalił bil, zaprowadzający podwójną walutę bez ograniczenia sumy monety srebrnej, jakie mennicom unji wybijać wolno. Na to nie zgodził się senat, który żądał, aby tylko tyle monety srebrnej wybijano, na ile wystarczy wyprodukowany w granicach Stanów Zjednoczonych kruszec

Prezydent unji skłania się podobno do zdania senatu. Znaczenie zaprowadzenia podwójnej waluty z ograniczeniem, jakiego żąda senat, w niczemby stosunków monetarnych nie zmieniło, bo Ameryka i tak biła za 54 miljonów dolarów srebrnej monety, t. j. o 4 miljony więcej, aniżeli wynosi jej produkcja srebra.

* W prasie wiedeńskiej rozeszła się pogłoska, jakoby rządy berliński, rzymski i wiedeński rozpoczęły rokowania w sprawie ułatwienia stosunków handlowych, między ludnością trzech sprzymierzonych mocarstw. Wiadomość ta nie potwierdziła się, albowiem na razie toczą się rokowania tylko między Niemcami i Austrją. Jaki będzie rezultat tych rokowań, trudno przewidzieć. Wielka przecież część członków parlamentu niemieckiego, a zwłaszcza reprezentanci okręgów rolniczych, uważają projektowaną niemiecko-austrjacką ugodę handlową za niekorzystną dla swych wyborców. Gdyby mimo to porozumienie między Austrją a Niemcami przyszło do skutku, nie ulega wątpliwości, że mocarstwa starać się będą także o zbliżenie do Włoch.

* O koncesję na budowę kolei lokalnej z Dukli via Równe i Krosno do Grzybówki, stacji k. państwowej, stara się burmistrz Krosna poseł Lewakowski.

Wiedeń 21 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 7.97—8.36, *żyto* 7.36—, *owies* 7.16—7.17, *rzepak* 12.65—13.45, *kukurydzę* 6.54—6.55, *olej rzepakowy* 33.——33.50, *olej lniany* 34.50—35.—. Nasiona olejne 12.65—12.75, makuchy 5.70—6.40, chmiel 130.——150.— złr. za 50 kilogramów. Kartofle 3.——4.—złr. groch włościański 7.50—8.00, groch wrzący 10.50—12.00, bób na paszę 6.00—6.50, bób na stół 8.00—8 50, nasienie konopne 11.50—0.00 złr. licząc za 100 kilogramów.

Okowita kontyngentowa 18.12½—18.37½.

Żelazo surowe. Angielskie z lejarni Charence 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr., karyntyjskie i styryjskie 57,00 złr., licząc za tonę.

Krochmal. Kartoflany wyborowy 16.50—17.00, mączny 17.00—18.00, prima 15.00—15.50, secunda 14.00—14.50, tertia 7.00—9.00; dextrina biała 23.00 24.00, żółta 23.00—33.00, brunatna 24.00 do 25.00. *Syrop* jasny, krystalizowany 25.00—25.50, biały 24.00, jasno-żółty 22.00 ciemno-żółty 21.00 złr. za 100 kilogr.

Cukier gronkowy prima 25.00—25.50, secunda 24.00—24.50.

Krochmal z mąki pszennej *tullanglais* w paczkach 21.00—22.00, luźno 19.00—20.00, musseline 15.00—16.00.

Krochmal ryżowy (ziarnisty) w paczkach i kartonikach 26.00—30.00 za 100 kilogr.

Cukier nierafinowany 14.40 — 15.25, rafinowany w głowach 31.00—31.50, w kostkach 31.50 do 32.—, miałki 30.50—30.75, pilés 16.25—17.50.

Słonina biała 44.—.
Sadło 32.00—33.00.
Tłuszcz wieprzowy 50.50—50.50 złr.

Berlin 21 stycznia.

Usposobienie giełdy mdłe. Dyskonto prywatne 3 procent. Akcje kredytowe 175.75. Disconto Commandit 216.37. Bank niemiecki 162.62. Stowarzyszenie handlowe 161.00. Bank narodowy 136.25. Bank międzynarodowy 107.87. Bank rosyjski 33.25. Koleje państwowe 109.37. Lombardy 57.87. Akcje galicyjskie 93.40. Kolej warszawsko-wiedeńska 229.50. Kolej południowo-zachodnia 84.12. Koleje niemieckie —. Pożyczka rosyjska z r. 1880 97.75. Pożyczka wschodnia 77.30. Węgierska renta złota 92.75. Banknoty rosyjskie 235.50.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś Zaślubiny Najśw. Marji Panny i św. Ildelfonsa; jutro śś. Felicjana b. i Tymoteusza b. m.

Rocznice. Dnia 23 stycznia 1440 król Władysław Warneńczyk zostaje zarazem królem węgierskim, powołany na tron przez Węgrów, dlatego, by oba królestwa pod jednem berłem złączone, mogły stawić opór rosnącej w Europie potędze tureckiej.

Zbawienna dla społeczeństwa naszego instytucja powstała w Wielkopolsce r. 1848. Była to „Liga polska", stowarzyszenie polskie, zawiązane w Berlinie 25 czerwca 1848 za staraniem Augusta hr Cieszkowskiego. Zasady ligi skreślono w następujących słowach: „Liga polska, jako zespolenie sił moralnych ku rozwijaniu sprawy narodowej, jest związkiem braterskim ponad wszystkiemi stronnictwami". Działać miano jawnie, legalnie nad dźwignięciem narodu moralnem, intelektualnem i ekonomicznem, przez obronę praw narodu wobec rządu, przez krzewienie oświaty narodowej, wydawanie książek i pism. Było to właściwie zjednoczenie wielu rozlicznych Towarzystw pod wspólną dyrekcją, zorganizowaną tak, że dyrekcja naczelna kierować mogła całą pracą narodową. Dyrekcja naczelna złożona z 6 członków, była przełożoną dyrekcyj powiatowych, te znowu miały pod sobą dyrekcje parafjalne. Naczelna dyrekcja była zaś władzą wykonawczą walnego Zgromadzenia, które składało się z delegatów lig parafjalnych, i miało moc władzy prawodawczej.

Pierwsze walne Zgromadzenie odbyło się 10 stycznia 1849 r. w Kurniku, pod opieką ks. arcybiskupa prymasa Przyłuskiego, honorowego prezesa ligi. Na tem Zgromadzeniu wybrani do dyrekcji naczelnej: Gustaw Potworowski, August hr. Cieszkowski, ks. Janiszewski, Karol Libelt, Wojciech Lipski i Maciej Palacz. Zaraz w pierwszym roku powstało przeszło 200 lig parafjalnych w Księstwie, a w Prusach około 50. Członków było odrazu 15 tysięcy. Na zebraniach członków, pochodzących z różnych sfer towarzyskich bo i ze szlachty i z mieszczan i z ludu, czytywano dzienniki, rozdzielano książki do czytania, przeważnie tyczące się historji polskiej, toczono rozprawy, urządzano spółki handlowe i przemysłowe, udzielano wsparć i zaliczek. *Dnia 23 stycznia 1849 r. urządza naczelna dyrekcja ligi księgarnie przewozowe i kolporterję książek i pism ludowych, sklepiki wiejskie i spółkę eksportową dla surowych płodów krajowych.*

Liga polska zasłużyła się narodowi, bo zespoliła wszystkie warstwy społeczne na gruncie wspólnego dobra narodowego, rozbudziła lub wzmocniła zaufanie ludu do klas ukształconych, pchnęła siły polskie do handlu i przemysłu, który dotąd był wyłącznie w ręku obcych; niejeden kupiec i przemysłowiec polski zawdzięczał Lidze stanowisko i majątek. Podtrzymała ona ducha narodowego i chociaż rząd pruski ją rozwiązał, z jej posiewu wyrosły potem: Kółka rolnicze włościańskie, Towarzystwo czytelni ludowych, Tow. obrony prawnej, spółki pożyczkowe i t. d.

Drugie i ostatnie Walne Zgromadzenie Ligi odbyło się w Poznaniu 14 marca 1850 r., poczem rząd pruski Ligę rozwiązał.

Msza św. za duszę Macieja Józefa Brodowicza, b. profesora i rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, odprawioną będzie dziś o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

JE. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni przejechał wczoraj kurjerskim pociągiem przez Kraków, w powrocie z Wiednia do Lwowa. Na dworcu przyjmowali p. Namiestnika: Delegat Kuczkowski i dyrektor policji dr. Korotkiewicz

Włodzimierz Kozłowski, poseł na Sejm i do Rady państwa, bawi w Krakowie.

Dom akademicki. Namiestnictwo nie zatwierdziło listu fundacyjnego domu akademickiego, jaki przedłożył obywatelski komitet opiekuńczy „Domu akademickiego", pod przewodnictwem zeszłorocznego rektora, prof. dra Korczyńskiego, obradujący. Odmowa ta nastąpiła mimo gorącego polecenia zeszłorocznego Senatu akademickiego, a jako główny powód przytacza Namiestnictwo: niedostateczność dotychczasowych funduszów na ten cel zebranych.

W doniosłej dla Krakowa sprawie urządzenia w naszem mieście centralnej targowicy dla bydła i nierogacizny, tudzież stacji kontumacyjnej, odbyła się w dniu wczorajszym w magistracie ankieta, zwołana przez prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, w której wzięli nadto udział pp. delegaci Rady miejskiej: poseł Weigel i radca Kwiatkowski, delegaci kolei północnej, Karola Ludwika i państwowej, dyr. Niedziałkowski, poseł Włodzimierz Kozłowski i inni. Reprezentant kolei północnej przedstawił, że sprawa nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, aby kolej mogła przyjąć w tej mierze jakiekolwiek zobowiązania i doradzał porozumieć się z rządem. Radca Kwiatkowski podniósł trudności, jakie miasto ma w tej sprawie do zwalczenia, gdyż kolej północna i wojskowość nie chcą odstąpić potrzebnego placu, a rząd nie załatwił dotąd petycji. Prezydent dr. Szlachtowski zaznaczył, że Kraków może w tym kierunku liczyć na poparcie Wydziału krajowego, który sam zalecił urządzenie targowicy w Krakowie. Prawdopodobnie więc Sejm udzieli gminie subwencji.

Poseł Wł. Kozłowski podniósł, że należy z jak największym pośpiechem załatwić tę sprawę, a to jeszcze przed zawarciem traktatu handlowo-celnego z Niemcami, aby odnieść korzyści dla eksporterów i skutecznie zapobiedz konkurencji rumuńskiej. Zalecił następnie ścisłość rewizji weterynaryjnej i porozumienie z konsulatami niemieckiemi, cechami rzeźniczemi i Izbami handlowemi. W sprawie koncesji, mowca wypowiedział zdanie, że należy się wprost porozumieć z prezesem gabinetu hr. Taaffe, którego życzliwość dla Galicji nie ulega wątpliwości. Wpływ posła L. Chrzanowskiego, zdaniem mowcy, również wiele zdziałać może, zwłaszcza przy układach z koleją północną i wojskowością.

Układy te nie powinny zresztą powstrzymać starań o koncesję, gdyż byłoby to marnowaniem czasu, a sprawa zalegająca już od r. 1862, mogłaby łatwo zakończyć się klęską dla gminy tutejszej, gdyż miasta: Biała i Oświęcim mogą łatwo Kraków uprzedzić. Poseł Weigel przemawiał w tymże duchu, zalecając pośpiech dla salwowania interesów miasta.

Po wyczerpującem wyjaśnieniu niektórych wątpliwości przez dyr. Niedziałkowskiego, odrzucono wszystkie wnioski odraczające i przyjęto porządek dzienny w duchu przemówień posła Kozłowskiego. Prezydent miasta zapewnił że z całą energją domagać się będzie u rządu wiedeńskiego wydania koncesji.

Wieczór z tańcami u p. Zenona Słoneckiego, dyrektora Tow. Wzaj. Ubezpieczeń i posła na Sejm krajowy, odbył się we środę. W gronie licznych gości byli: hr. Wodziccy z córką, hr. Wężykowie z córką, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, Henrykowa Kieszkowska z córką, marszałkowa Milieska z córką, pp. Bronikowscy, hr. Drohojowscy i wiele innych wybitnych osób krakowskiego towarzystwa. Bawiono się ochoczo. Tańce prowadził p. Łukasz Dobrzański. Wszyscy wynieśli najmilsze wspomnienie gościnności zacnego gospodarza i uprzejmości pełnej uroku córki tegoż.

Zabawa w Kasynie wojskowem zapowiedziana na sobotę 24 b. m., została odwołaną.

Odczyty. W czasie wielkiego postu b. r. odbędą się w sali Rady miejskiej odczyty na dochód Tow. bibljoteki słuchaczów prawa. Odczyty wygłoszą następujący prelegenci: prof. dr. L. Dargun, docent dr. A. Górski, prof. dr. K. Morawski i prof. ks. dr. Pawlicki.

W sprawie budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, odbędzie się d. 28 b. m. w kancelarji szpitalnej pierwsze posiedzenie komitetu, złożonego z pp.: szefa departamentu szpitalnego w Wydziale krajowym dra Hoszarda, inspektora dra Stelli-Sawickiego, przewodniczącego komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza posła Weigla, dyr. Harajewicza, prymarjusza prof. Obalińskiego, delegata wydziału lekarskiego prof. Rydygiera, delegata Tow. lekarskiego dra Marsa, architekta p. Zaremby i nadinżyniera starostwa p. Saarego.

Z Uniwersytetu. Wykłady rachunkowości państwowej na wydziale prawa i administracji w Uniwersytecie krakowskim, poruczył p. minister oświaty drowi Leonowi Cyfrowiczowi, nadzwyczajnemu profesorowi i sekretarzowi naszej Wszechnicy. Wykłady rozpoczną się od półrocza letniego.

Frekwencja słuchaczy na Wszechnicy Jagiellońskiej od lat blisko 40, przedstawia szereg zajmujących cyfr. W r 1854 miał nasz Uniwersytet tylko 175 uczniów, w tej liczbie 30 nadzwyczajnych. Odtąd liczba słuchaczy Uniwersytetu krakowskiego stale wzrastała i w r. 1868 dosięgła cyfry 400. Od tego roku rozpoczął się żwawszy przyrost frekwencji, bo już w r. 1870 podniosła się do cyfry 557, a w r. 1872 do cyfry 670 i doszła stopniowo do liczby 1066 w r 1885, a 1227 w r. 1887. Z tym terminem ustał przyrost, bo chociaż w roku 1888 zapisało się na wykłady na krakowskim Uniwersytecie 1277 słuchaczów, to już w latach następnych spadła ta cyfra znowu na 1225 i 1236 słuchaczów.

Do wzrostu liczby słuchaczów przyczyniły się wszystkie wydziały: w okresie bowiem od roku 1854 do 1888 zwiększyła się liczba zapisanych na wydział prawny z 52 na 514 (prawie o 1000 proc.), na wydział lekarski z 74 na 526 (o 710 proc.), na wydział teologiczny z 16 na 90 (560 proc.), na wydział filozoficzny z 40 na 147 (370 proc.).

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji, oficjalista prywatny, wolnego stanu i w sile wieku, potrzebuje umieszczenia jako rządca dóbr lub ekonom folwarku; przyjąć także może nadzór nad robotami przy prestacjach lub przedsiębiorstwach większych.

Z Unjatów podlaskich na razie nikt nie potrzebuje umieszczenia.

Ks. St. Załęski.

„Przewodnika higjenicznego", znakomicie redagowanego organu krak. Tow. ochrony zdrowia, Nr. 1 z r. b. (pismo to rozpoczyna trzeci rok istnienia) zawiera następujące prace: dra A. Bossowskiego: „O skrzywieniach bocznych tułowia ludzkiego, „O szkołach gospodarstwa domowego" i Korespondencję z prowincji. Zeszytu dopełniają stałe ożywione rubryki, jak, „Rozmaitości": Z „piśmiennictwa", „Z bieżącej chwili" etc.

Z teatru. Drugi i ostatni występ pani Myszkowskiej w „Klubie kawalerów" Bałuckiego, nie przedstawiał szerszego interesu dla widzów. Jeżeli mamy prawdę powiedzieć, wybór roli był niefortunny: pani Myszkowska jest tak pewną siebie na scenie, iż postać naiwnego dziewczęcia, jaką miała odtworzyć wczoraj, nie odpowiada najzupełniej warunkom debiutantki. W pierwszym występie pani Myszkowska zadziwiała niewytłumaczoną śmiałością gry; ta właściwość interpretacji odezwała się wczoraj także — lecz tutaj raziła, bo rola wymaga naiwności szczerej i prostej, kiedy debiutantka daje tylko niezłe ruchy i odznacza się dobrą figurą. Wczorajszemu dziewczęciu na scenie brakowało młodocianego wdzięku. — Przewidzieć, coby mogło być z pani Myszkowskiej na scenie, po dwóch występach niepodobna; zdaje się nam jednak, że zakres ról byłby bardzo ograniczony, a poziom ich nie wysoki.

Panna Jadwiga Zielińska, uczennica Wincentego Rapackiego, która już z powodzeniem występowała w Poznaniu, przybyła do naszego miasta, gdzie zamierza na deskach scenicznych przedstawić się krakowskiej publiczności

Pożar. Groźny pożar w fabryce mebli braci Holzerów, pod l. 10 przy ulicy Skawińskiej na Kaźmierzu, wybuchł wczoraj rano o godzinie 4½, na parterze w składzie, w którym znajdowała się znaczna ilość mebli i słomy przeznaczonej do obwijania takowych. Ogień prawdopodobnie powstał wskutek porzucenia niedopalonego cygara lub papierosa. Oprócz mebli na dole i na I. piętrze, oraz politury wartości kilkanaście tysięcy złr., tudzież wełny i waty wartości 2000 złr., przygotowanej na strychu, a należącej do Abrahama Tislovitza, fabrykanta waty, spłonął cały dom. Straż pożarna przybywszy na miejsce z naczelnikiem p. Eminowiczem, zlokalizowała ogień. Na miejscu pożaru znajdowali się: prezydent miasta dr. Szlachtowski, dyrektor policji dr Korotkiewicz, nadkomisarz p. Kostrzewski, p. komisarz policyjny Misiewicz, komendant placu major p. Szołajski z pogotowiem wojskowem, straż policyjna z kapitanem p. Schumackiem i nadporucznikiem p. Golachowskim, oraz komisarze obwodowi pp.: Gromczakiewicz i Kowalski.

Wypadek z koniem. Wczoraj jeden z koni wojskowych, prowadzonych do stajni pod Nr. 8 przy ulicy św. Marka, wpadł do śmietnika na podwórcu tegoż domu, z którego jednak wydobyto go bez uszkodzenia. Śmietnik, z którego wywożono dzisiaj śmieci, nie został nakryty po uprzątnięciu takowych. Winnych zaniedbania nakrycia, pociągnięto do odpowiedzialności.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 22 stycznia.

Hotel Saski: Hr. August Dzieduszycki z Rzeszowa, hr. Stanisław Aleksandrowicz z Poremby, Józef Lipkowski z Rosji, Jan Lipkowski z Rosji, Antoni Helcel z Rzędowic, Adam Byszewski z Beysc, Włodzimierz Kozłowski z Zabłotca, Kazimierz Lebowski z Woli Przemykowskiej, Rodryg Zakrzewski z Wiednia, Jan Kanty Fibich z Weisskirchen, H. Przezdziecka z Galicji, Jenoj Zimmermann z Węgier, Zygmunt Ruziczka z Wiednia, Herman Basch z Berna, Juljusz Kuplik z Berna.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 24 stycznia. Na dochód Pauliny Wojnowskiej: po raz pierwszy *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach z francuskiego Valabrègue, Keroul i Ordonneau, tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 25 b. m.: *Intryga i miłość*, tragedja w 5 aktach Schillera z panią Hoffmann w roli Lady Miltord.

We wtorek 27 b. m.: Po raz drugi: *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach pp. Valabrègue, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 29. b. m.: Po raz trzeci: *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach pp. Valabrègue, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M. Sachorowski.

Telegramy

Lwów 23 stycznia. Wydział krajowy, na nadzwyczajnem wczorajszem posiedzeniu uchwalił: Z powodu zgonu ś. p. posła Władysława Wolańskiego, wziąć *in corpore* udział w pogrzebie; złożyć na trumnie wieniec z napisem *„Koledze sejmowemu Wydział krajowy"*, oraz na gmachu sejmowym wywiesić flagę żałobną.

Wiedeń 23 stycznia. Marszałek ks. Sanguszko przybył tutaj ze Lwowa i był przyjmowany na specjalnej audjencji u arcyksięcia Karola Ludwika.

Budapeszt 23 stycznia. Minister oświaty, hr. Csaky, otrzymał depeszę z Granu, według której stan zdrowia kardynała Simora przedstawia się bardzo źle. Obawy są bardzo poważne; nadzieje utrzymania przy życiu bardzo małe. Gorączka dosięgła bardzo wysokiego stopnia. Płuca nadzwyczaj silnie zaatakowane Kardynał przyjął już ostatnie Sakramenty.

Budapeszt 23 stycznia. Kardynał Simor dogorywa; zgonu spodziewać się należy lada chwila.

Innsbruck 23 stycznia. Po wybraniu biura w Sejmie krajowym, zażądał poseł Dordt, aby wnioski komitetu poselskiego w sprawie autonomji (chodziło o podział Tyrolu, według narodowości), uznać za nagłe i rozpocząć nad niemi obrady jeszcze przed przejściem do porządku dziennego. Zapytany w tej sprawie o zdanie, Sejm oświadczył się za wnioskiem posła Dordta, ogromną większością. Wobec tego oznajmił namiestnik hr. Merveldt, że Sejm krajowy zamyka.

Berlin 23 stycznia Według „National Zeitung" sprawozdanie „Saale Zeitung" o rzekomych uwagach cesarza w sprawie rozbrojenia i prochu bezdymnego, nie zawiera ani jednego słowa prawdy.

Berlin 23 stycznia. Parlament dyskutował nad wnioskiem dotyczącym zniesienia zakazu dowożenia amerykańskiej wieprzowiny i słoniny. Minister Bötticher przemawiał przeciwko wnioskowi.

Monachjum 23 stycznia Najpoważniejsze dzienniki bawarskie przedrukowały artykuł, którego autor przemawia za tem, aby księcia rejenta, w 70 rocznicę jego urodzin, ogłosić królem bawarskim. Agenci t. j. książęta z rodziny królewskiej zgodzą się na to, zdaniem autora, niezawodnie, a i Sejm zwołany dla zmiany konstytucji nie będzie się opierał. bo obecne stosunki są szkodliwe dla państwa a nie miłe dla narodu. Powyższy projekt pochodzi podobno z bardzo wysokich sfer w sąsiedniej Wyrtembergji.

Moskwa 23 stycznia. Według rozporządzenia dyrektora tutejszej policji, wszyscy żydzi, którzyby przybyli do Rosji bez specjalnego pozwolenia, mają być uważani za wagabundów i jako tacy aresztowani i ukarani. Policja jest upoważniona także do aresztowania żydów, zaopatrzonych w paszporty, wobec danych okoliczności. Te i tym podobne rozporządzenia mają stanowić odpowiedź na londyńską manifestację w Guild-Hall.

Paryż 23 stycznia. Na interpelację Pichona w Izbie, w sprawie trypolitańskiej, odpowiedział minister Ribot, wskazując między innemi, na wyborne stosunki Francji do Turcji. Wszelkie, przeciwne temu twierdzenia, są tendencyjnym wymysłem.

Rzym 23 stycznia. Ojciec św. wstał już z łóżka i przyjmował wczoraj Kapitułę loretańską.

Londyn 23 stycznia. O'Brien i Dillon przyjechali do Boulogne, gdzie w tych dniach ma się odbyć nowa konferencja między irlandzkimi mężami stanu.

Londyn 23 stycznia. Parnell zapowiedział w Izbie gmin, swój wniosek nagany dla rządu, z powodu utrzymywania w całej pełni ustaw wyjątkowych w Irlandji.

Belgrad 23 stycznia. Matka króla Aleksandra oświadczyć miała podczas konferencji ze swoimi zwolennikami i doradcami, że nie będzie dłużej znosiła dotychczasowej sytuacji i że wyjedzie na stałe za granicę.

Jassy 23 stycznia. Dziennik półurzędowy „Timpul" otrzymuje wiadomości o ruchach wojsk bułgarskich, zwłaszcza artylerji, na terytorjach leżących w pobliżu serbskiej granicy.

Rio de Janeiro 23 stycznia. Cały gabinet podał się do dymisji.

Rio de Janeiro 23 stycznia. Załatwienie przesilenia ministerjalnego, nastąpi niebawem.

Wiedeń 23 stycznia. Usposobienie giełdy nieczynne. Akcje kredytowe 307.75, Akcje Länderbanku 226·50, Węg. renta złota 104·15, Renta majowa 91·20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 25	Obl. ind. gal..	— —
srebrn. „	91 35	4½% Obl. Poż.	
4% złota.	108 85	kraj. galic..	— —
5% pa. nie.	102 55	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	995 —	Za.kr. z. 36-l.	— —
„ kredytowe	307 25	4½% Listy zas.	
Londyn	114 20	Banku kr. g..	— —
Napoleony	9 04½	Akc. Länderb..	216 70
Dukaty	5 46	„ kol. Kar.-L.	210 50
Marki	56 12½	„ „ lw.-czer.	232 —
5% Ren. w. pap.	100 75	„ „ połudn..	129 87
4% „ „ złota	104 05	Ruble	132 25
Losy prem. w..	136 25	Srebra	— —

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

Berlin 22 stycznia.

Bank. austr....	177 80	4% Lis. lik. pol.	69 50
Krótki Wiedeń	177 75	Ak. kol. Kar. L.	93 62
Banknoty ros..	237 —	austr. kred.	176 12
5% Lis. zas. pol.	72 40	Ultimo Ruble.	237 52

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcje za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 229(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Osoba posiadająca wyższą muzykę udziela lekcyj u siebie lub po domach. Warunki przystępne. Ul. Poselska Nr. 7, parter drugie drzwi na prawo, od godz. 3—6. 216(4-4)

Posady i prace.

Chłopak liczący lat 17 umiejący czytać i pisać poszukuje zajęcia bądź jako służący, kolporter lub do posług sklepowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego" pod adresem Kazimierz Zawadzki. 223(1-2)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Uczeń do praktyki który uczęszczał do szkół średnich, potrzebny jest do magazynu rękawiczniczego F. Lubańskiego przy placu Dominikańskim 3. Od chwili wstąpienia będzie otrzymywał miesięczne wynagrodzenie. 220(2-3)

Urzędnik większej instytucji finansowej miejscowej poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych, bądź prowadzenie ksiąg handlowych, u-działanie języka niemieckiego, lub administracji kamienicy. Zgłoszenia: do Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. K. K. 218(2-3)

Chłopiec zaopatrzony z II klasą gimn. lub realną znajdzie miejsce w handlu korzennym Czesława Richtera w Krakowie ul. Retoryka Nr. 1. 29(6-6)

Doniesienia rozmaite

Kostium krakowski kompletny dla mężczyzny i damy, elegancki i całkiem nowy do sprzedania ul. Sławkowska Nr. 1 w sklepie papa Mostowskiego rymarza. 2?(?-4)

Poszukuje się kupna interesu któryby zapełnił skromne utrzymanie, za gotówkę nie przekraczającą 400 złr. Zgłoszenia z grzeczności przyjmie p. Mostowski siodlarz ul. Sławkowska Nr. 1 w Krakowie. 21?(2-?)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 18?(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (264 ?)

zaraz:

Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
2 pokoje przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera

w 7 obrazach,

należące do wielkiego cykla tego genjusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Lituanii** wyjdzie nakładem

Siostry

nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe,** wykonanie i format ten sam, co Wojny, wydanie Adama Kaczurby.

Spis obrazów Warszawy:
Obraz I. Podczas **Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(1-12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi 4 złr. do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła Po wyjściu cena będzie podwyższoną.

Przedpłatę przyjmuje

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA

w Krakowie.

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE

Wystawy

w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.

We Srody i Niedziele

Koncert muzyki wojskowej.

1034(5-24)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny nowe dzieło

Eugeniusza Heleniusza

pod tytułem: 957(18-?)

Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej

w dwóch tomach na welinie

Cena egz. 8 złr. w. a.

Adwokat przysięgły

zamieszkały na pewien czas w Krakowie, udziela porady prawnej w interesach sądowych za kordonem. Ul. Krowoderska 36, I. piętro na lewo. 1002(7-10)

L. 2245.

KONKURS.

Celem obsadzenia 20 miejsc konduktorów w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs:

1. Że są poddanymi austrjackiemi.
2. Że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 3?.
3. Że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie, a mianowicie pierwszym z tych zupełnie dobrze, drugim zaś o tyle o ile ten język do użytku służbowego jest potrzebnym.
4. Że prowadzili dotychczas życie nienaganne.
5. Że ukończyli najmniej 2 klasy gimnazjalne lub 2 klasy szkół realnych.

Podanie własnoręcznie pisane, **który szczegół ma być w podaniu podniesionym** i zaopatrzony w dowody wykazujące powyższe warunki należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu w terminie do dnia 5-go lutego r. b.

Podania należy ostemplować znaczkiem na 50 cnt. Nadmienia się w końcu, że kandydaci wykazujący wyższe szkoły od tych, jakie w niniejszym konkursie wymagane, jakoteż podoficerowie posiadający dotyczące certyfikaty zaopatrzenia, otrzymają pierwszeństwo przed innemi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady. 1013(1-2)

C. k. Dyrekcja Ruchu austrjackiej kolei państwowej.

Zające świeże

sztuka od 90 cnt. do 1·20 (bez skórki) **Jelenie. Rogacze i Dziki** w całości i dowolnych częściach, **Bażanty, Jarząbki, Cietrzewie, Kuropatwy i Kwiczoły** sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych

K. Knoreck w Krakowie

Florjańska Nr. 23.

Drób tuczony zawsze na składzie. 1016(1-6)

TANICH CZYSTO LNIANYCH

JEDYNE SKŁADY — WYROBÓW KRAJOWYCH.

PIERWSZE

GALICYJSKIE TOWARZYSTWO

dla

krajowego przemysłu tkackiego

w Krośnie.

Zawiadamia, że dla swoich czysto lnianych **płócien korczyńskich** od zwykłych aż do najlepszych web apretowanych i nieapretowanych tudzież dla bielizny stołowej w różnych rozmiarach i cenach jakoteż i dla **wyrobów wzorowej szkoły tkackiej w Krośnie adamaszkowych, Jaquazda i t. p.** utrzymuje

SKŁADY:

w Krośnie skład główny i magazyn Towarzystwa przy wzorowej szkole tkackiej. **We Lwowie** skład Centralny płócien pod prządką pl. Marjacki l. 1. **W Czerniowcach** u p. Jakubowskiego rynek. **W Sokalu** u p. Grota

Na żądanie rozsyła się cenniki i próbki franko.

Za dobroć towarów poręcza Towarzystwo. N. B. wobec nierzetelnej konkurencji poleca się zwracać uwagę na Markę ochronną „Prządki" i na dokładny adres firmy

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo

dla krajowego przemysłu tkackiego

w Krośnie. 1042(1-3)

Na Sezon! — Na Sezon!



MAGAZYN BRONI

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

Kraków, Rynek Główny L. 12,

zaopatrzony został 1019(22-?)

w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich, i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux od złr. 16.— Strzelby odtylcowe systemu Lancaster od 20.— Strzelby odtylcowe systemu Lanc. choke bored od 35.— **Rewolwery syst. Lefaucheux od 2.40. Rewolwery syst. Lancaster od 4.— Łuski nabojowe niezawodne od —.85 za 100 szt. Patrony rewolwerowe od 1.30 za 100 szt. — i t. p. i t. p.** Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(15?-18?)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* popoprzednich w **nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkinwicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Swiata"** otrzymują jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnieszenie prenumeraty.** 70(6 6)

ZAKŁAD

OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej

pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotyljonowe, ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(6-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy,

wielki zapas róż, gwoździków i kamelji.

Zamówienia na prowincję,

uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Najnowsze powieści

W. hr. Łosia

dopiero co opuściły prasę

„Linoskoczka" t. II. „Jędrzek" t. I.

Do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, gdzie się znajdują dawniejsze **powieści** tegoż autora. 982(8-?)

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Już nadszedł

866(9 ?) świeży

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona"

Nowelle 80?(12-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Krasenka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.

(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. ?1(1?1-?)

Bronisław Dobrzański.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

KSIĘGARNIA

Żupańskiego i Heumanna

w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło p. t

Historja Polska

dla dorastającej młodzieży

przez 1025(3-3)

Teresę z Potockich hr. Wodzicką.

Część I (do r. 1506), w 8ce, str. 500.

Cena 2 złr. 40 centów.

EUG. SMIDOWICZ, Kraków Sukiennice L. 29

poleca w doborowym wyborze i najtaniej

TOWARY NORYMBERGSKIE.

Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Jedwabie, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Guziki, Klamry, Igły, Szpilki, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia. Weloniki, Gazy, Rękawiczki jedwabne i wełniane.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. 1015(8 15)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·1? rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10 19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych, lub u konduktorów. 1024(10-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 22 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 50	91 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	93 —	95 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	209 50	210 50
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	232 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	96 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 21 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 —	91 20
4²/₁₀% „ srebrna	91 15	91 [illegible]
4% Renta austr. złota	108 35	108 55
5% „ papier. nieopodatkow.	10 75	102 95
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 —	150 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 90	101 10
4% „ „ złota	104 05	104 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 25	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne	92 75	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	164 75	164 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	354 25	353 25
Oest. Länderbank . 200 „	216 2?	216 90
Austr.-węg. Bank . 600 „	996 —	997 —
Unionbank . 200 „	242 75	242 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 —
Wied. Bankverein . 100 „	116 40	116 75
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	27 0	2785
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	210 —	210 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	17? —	172 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 75	232 [illegible]
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 50	246 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 50	130 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 25	197 75
„ Nord-Ost. . 200 „ „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	11? —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 60
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	110 90	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „ „	90 9?	91 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	189 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 25	152 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 25	102 25
„ Nordost. . 300 „ „	100 50	101 30
„ „ złotem 200 „ „	114 75	115 50
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 75
Premjowe Wiedeńskie . „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie . „ 100	136 25	137 25
„ Tureckie . fr. 400	36 30	36 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 35	7 70
Kredytowe . „ 100	182 —	183 —
Insbruku . „ 20	24 5	25 50
Krakowskie . „ 20	21 75	22 25
Otner (miasta Budy) . „ 40	56 75	57 25
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 80	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . „ 20	26 75	27 50
St. Genois . „ 42	65 —	66 —
Stanisławowskie . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 4?	5 43
20-frankówki	9 0?	9 0?
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 42	11 47
Marki niemieckie za 100 marek	56 17	56 22
Rubel papierowy za 100 rubli	132 25	132 50

Lwów 21 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	301 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98	98 70

Warszawa 21 stycznia.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser	— —	99 75
„ „ „ V „	— —	98 50
4% Listy likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	97 75
„ „ „ IV „	— —	97 25

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki